Nr 32. Kraków, 8 Lutego — Piątek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 7 lutego.

Przegląd Polityczny.

Komisya, wybrana dla bliższego rozpatrzenia przedłożeń rządowych o stanie wyjątkowym, ukonstytuowała się, jak już wczoraj donosiliśmy, wybierając przewodniczącym dep. Giovanellego, zastępcą Dra Sturma, a sekretarzami Dra Tonkli i prof. Exnera. Już przedwczoraj wieczorem odbyła komisya pierwsze posiedzenie, na którem byli obecni ministrowie Taaffe i Pražak, tudzież szef sekcyjny Kubin i dyrektor policyi wiedeńskiej Krticzka. Komisya uchwaliła przebieg rozpraw utrzymać w ścisłej tajemnicy. Referentem komisyi ma być wybrany Dr Tonkli.

Zarządzenia wyjątkowe stały się również przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej, a bliższe szczegóły o tem, jak niemniej wiadomość o pracach komisyj parlamentarnych i rozporządzenie ministerstwa o otwarciu sądu powiatowego w Bieczu, podajemy pod rubryką: Sprawy monarchii.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego ukończyły się wreszcie rozprawy nad *nuntium* Izby magnatów w sprawie małżeństw mięszanych. Przed samem głosowaniem zabrał jeszcze głos prezes gabinetu Tisza i wśród natężonej uwagi Izby omawiał stanowisko rządu w tej sprawie, występując stanowczo przeciw wywodom dep. Eötwesa, który wszelką winę za rozszerzanie się antisemityzmu zwalał na rząd. Wynik głosowania wiadomy już z wczorajszego telegramu. Wniosek Tiszy o usunięcie z porządku dziennego ustawy o małżeństwach mięszanych i polecenie rządowi, aby w stosownym czasie przedłożył projekt dla uregulowania tej kwestyi, przyjęto większością 40 głosów.

Wspominaliśmy wczoraj, że ban Kroacyi hr. Khuen bawi obecnie w Peszcie i składa prezesowi gabinetu sprawozdanie z bieżących spraw Kroacyi. Kilka bliższych w tej sprawie szczegółów podaje *Ung. Post*, zapewniając przedewszystkiem, że wszystkie projekta i życzenia bana przyjęte zostały sympatycznie i spełnione będą w zupełności. W kołach kompetentnych utrzymuje się nadzieja, że będzie możliwą rzeczą, sejm kroacki już w końcu marca lub na początku kwietnia zwołać, a ten wybierze deputacyę regnikolarną, mającą rozwiązać te wszystkie trudności, stojące na przeszkodzie wewnętrznemu rozwojowi i zarządowi kraju, które w drodze administracyjnej załatwić się nie dadzą. Spełniwszy to najważniejsze zadanie, zostanie sejm w połowie sierpnia odroczony i zbierze się później na krótką jeszcze sesyę przed swojem rozwiązaniem. Wówczas stronnictwo narodowe mogłoby śmiało stanąć przed wyborcami i wskazać na rezultaty pożytecznej działalności rządu, przez nie popieranego. Ban zapewne dzisiaj wyjedzie do Wiednia, ażeby zdać sprawę Cesarzowi z wypadków w Kroacyi od objęcia swego urzędu i wyjednać najwyższe zatwierdzenie dla ułożonego z rządem węgierskim planu dalszej akcyi.

Z okazyi rozpraw nad kwestyą języka państwowego w austryackiej Radzie państwa, dała *Nordd. Allg. Ztg* nową naukę stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Głównym zadaniem Niemców w Austryi jest dawać innym szczepom dobry przykład w przywiązaniu do tronu. Tem świecić powinni. Nie język niemiecki, ale dynastya jest tym kitem, który spaja Austryę i daje gwarancyę jedności państwa, wszczynane zaś przez stronnictwo wiernokonstytucyjne spory parlamentarne, zaliczyć stanowczo należy do czynników rozkładowych w Austryi. W obszerniejszem streszczeniu podajemy ten artykuł poniżej.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego w czasie rozpraw nad etatem szkolnym przemówił dep. Kazimierz Kantak i przedstawił smutny stan szkół w Poznańskiem, dowodząc, że taksamo jak walka z Kościołem do uznanych już powszechnie niekorzystnych i ujemnych tylko doprowadziła rezultatów, tak i walka z narodowością polską objawiająca się systematycznem usuwaniem języka polskiego ze szkół, nawet z nauki religii, same tylko ujemne wykazać może rezultaty.

Program walki, jaką torysi przeciw Gladstonowi w obecnej kampanii parlamentarnej rozpocząć zamierzają, podaje w najlepszem streszczeniu *St James Gazette*:

„Prezes gabinetu — pisze ten dziennik — powinienby sobie zadać pytanie, gdzie się podział koncert europejski? Czy znana niechęć Gladstona do mocarstw niemieckich a predylekcya do sojuszu angielsko-francuskiego pozostaje w łączności z umilknięciem tego koncertu? Jeżeli to, co Gladstone pierwszy nazwał koncertem europejskim, należy już do przeszłości, ta jakąż mamy inną gwarancyę pokoju? a jeśli taka istnieje, nie jestże z niej przypadkiem Anglia wykluczoną? Czy p. Gladstone może dziś zaręczyć, że zyskał przewagę nad ks. Bismarkiem i czy znajdzie się jeszcze w możności zawołania: *Hands off?* Czy akt ziemiański przywróci pokój w Irlandyi? czy dążności do zawarcia sojuszu warte były trudu? czy położenie w Egipcie nie pozostawia nic do życzenia?“

Widać, że o wszystkie te pytania nie dbał zbytecznie Gladstone, kiedy układał mowę tronową pełną optymizmu i otuchy, której główną treść podał nam wyczerpująco wczorajszy telegram londyński. Tymczasem w chwili jej odczytania nadeszły wiadomości z Kairu, które w sferach rządowych sprawiły bardzo przykre wrażenie.

Dyskusya nad adresem rozpoczęła się już w obu Izbach parlamentu angielskiego.

Dzienniki angielskie przedstawiają klęskę Bakera, jako daleko więcej niesławy przynoszącą wojsku egipskiemu, od klęski, poniesionej przez Hicks baszę i uważają ją w skutkach za zgubną dla Egiptu i Anglii.

Charakterystyczny w swom rodzaju pogląd na znaczenie odwiedzin Giersa w Friedrichsruhe i Wiedniu, podaje *Nord*. Organ ten półurzędowy rosyjski, dla zagranicy przeznaczony, powiada, „że Giersowi udało się stępić ostrze trójprzymierza, zwrócone pierwotnie przeciw Rosyi, i system, na którym się opierało to przymierze, zmienić tak, że i Rosya zajęła w nim pewne miejsce. Trójprzymierze było, co najmniej, wyrazem pewnej nieufności do Rosyi; dziś zastąpiło to uczucie zaufanie do Rosyi. Nazwa trójprzymierza, o ile to przeciw Rosyi było wymierzonem, stała się teraz czczem słowem.“ Jestto wyraźne upraszanie się do sojuszu ze zdradzeniem chęci zamienienia go w poczwórne przymierze, któremu sprzeciwiają się jednak ważne względy polityczne. Jeśli Giers złagodził nieufność do Rosyi, to działanie Jonina w Bułgaryi i innych ajentów na Wschodzie może je łatwo znów zaostrzyć.

Dzienniki petersburgskie donoszą, że ostatniemi dniami wydany został Ukaz Senatu, przepisujący porządek, którego się trzymać na przyszłość należy w razie wysyłania jakichkolwiek deputacyj do cara. Wszelkie instytucye publiczne, stowarzyszenia uczone, przemysłowe itd., skoro pragną zorganizować i wysłać do tronu deputacyę, mającą przedłożyć swoje interesa, prośby, lub też tylko wyrazić wiernopoddańcze uczucia, nie mogą ani wybierać swych delegowanych, ani wysyłać deputacyj, jak za zgodą i pozwoleniem miejscowych wyższych władz administracyjnych, które też wybór delegowanych zatwierdzać winny. W miejscowościach, rządzonych przez jenerał-gubernatorów, stowarzyszenia, zamierzające wysyłać do tronu deputacyę, powinny zwracać się z prośbą o pozwolenie do nich, gdzie zaś jenerał-gubernatorów niema, przedkładać swą prośbę gubernatorom cywilnym, którzy po kolei odnoszą się z tem do ministra spraw wewnętrznych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 lutego.

(§§) Dzisiejsze posiedzenie Rady nadzorczej banku krajowego rozpoczęło się od sprawozdania dyrekcyi z czynności od listopada do dnia wczorajszego. Szczegóły cyfrowe o wzroście czynności podałem już wczoraj, a dziś uzupełniam doniesienie szczegółami o banku włościańskim. Dyrekcya banku krajowego przedstawiła bowiem Radzie nadzorczej wszystko, co uczyniła dla zażegnania katastrofy, której kraj cały się obawiał. Historyczną część sprawozdania, przedstawiającą wszystko, co się stało od chwili, kiedy bank krajowy otrzymał od Prezydenta Namiestnictwa p. Loebla wezwanie do interwencyi, aż do zastanowienia całej akcyi pomocniczej, wskutek odmownego załatwienia warunku, aby rząd wszedł także w akcyę pomocniczą z milionem złr. — można pominąć, bo wszystko to doszło już do wiadomości publicznej. Na dosłowne przytoczenie zasługuje jednak ustęp, w którym dyrekcya banku krajowego zaznacza doniosłość swojej akcyi. Oto brzmienie tego ustępu:

„Zasługą banku krajowego pozostanie w każdym razie fakt, że zapobiegł upadkowi zakładu kredytowego włościańskiego w chwili, gdy Marszałek układał się z rządem, a Namiestnika nie było we Lwowie, t. j. w czasie, gdy zręczna akcya goniących za zyskiem spekulantów, mogła była wywołać konkurs i sprowadzić na kraj klęski, jakich przy konkursie powszechnie się obawiano. Banku krajowego jest też zasługą zwrócenie uwagi kraju, że abstrahując od niechęci do rozwiązanego zakładu i słusznego może żalu do rządu, iż wobec tego zakładu dawniej już nie spełnił swojego obowiązku, należy sprawę zakładu kredytowego włościańskiego z innego punktu widzenia traktować. To też z naciskiem podnosimy, że utworzenie komitetu pomocniczego, w którego skład weszli nasz Prezes, jeden członek Rady nadzorczej i dwaj dyrektorowie, w wysokim stopniu zawdzięczać należy naszej w tej sprawie działalności i energicznej interwencyi. Nie wątpimy, że okoliczność ta podniesie zaufanie kraju do banku krajowego i zjedna nam szacunek w sferach finansowych, w każdym zaś razie ułatwi normalne objęcie przez nas tych interesów, które z natury rzeczy musiały przejść z zakładu kredytowego włościańskiego w nasze ręce, o ile jeszcze przedstawiają zdrowy dla banku krajowego materyał.“

Sprawozdanie dyrekcyi przyjęła Rada nadzorcza do wiadomości, otrzymawszy przedtem ustne zaspokajające oświadczenie dyrektora Dra Zgórskiego, co do zabezpieczenia sumy, jaką bank krajowy zaangażował się w sprawie banku włościańskiego. Opinia publiczna może tedy uspokoić się zupełnie, mimo alarmu wywołanego przez jedną z Reprezentacyj powiatowych. Rada nadzorcza banku krajowego złożona z osobistości, które Sejm odszczególnił swojem zaufaniem, daje przecież zupełną gwarancyę.

Stopę procentową listów zastawnych i wysokość dodatku na koszta administracyi, uchwaliła Rada nadzorcza zgodnie z wnioskiem dyrekcyi, który wczoraj podałem.

Inny organ podniósł już dobitnie *ex re* Banku włościańskiego wadliwe urządzenie nadzoru sądowego nad zakładami finansowemi. Uwagi jego są słuszne i nie wymagają ani zaostrzenia, ani złagodzenia. Wszelkie zaostrzenie bowiem byłoby już tylko zbyteczną rekryminacyą, a do łagodzenia surowej krytyki za pretekst mogłaby służyć chyba ta okoliczność, że niema pewnie nikogo, ktoby nie ubolewał nad tem, że właśnie tak sumienny, szanowany i ceniony powszechnie radca dworu p. Karasiński, nazwiskiem swojem jest splątany ze sprawą Banku włościańskiego. Gdyby nie względy na taką sympatyczną osobistość, której nawet zarzut nieoględności trafić nie może, sprawa nadzoru rządowego w bankach wogóle, a w Banku włościańskim w szczególności, nie byłaby tak pobłażliwie traktowaną. Ale ostatecznie wszystkiego zamilczeć niepodobna. Taki nadzór, jaki dziś istnieje, nie może być dłużej tolerowany bez uszczerbku dla zaufania publicznego. Takie wypadki, jak katastrofa Banku włościańskim, stanowić powinny dla administracyi wskazówkę i punkt wyjścia w podjęciu niezbędnej reformy. Nie o same banki tutaj chodzi. Wypadałoby już raz koniecznie poprawić także całą procedurę z zatwierdzeniem statutów Towarzystw zaliczkowych i ich wpisywaniem do rejestru. Cała ta czynność odbywa się obecnie w ten sposób, że niema rękojmi, czy znowu kiedyś po latach nie trzeba będzie łamać sobie głowy nad statutem — dziwolągiem i jego powikłanemi konsekwencyami prawnemi.

Paryż 3 lutego.

† Kłopoty p. Ferrego i towarzyszy mnożą się i klęski spadają jedna po drugiej. Wczoraj senat odrzucił projekt rządowy o syndykatach robotniczych, dążący do połączenia ich w wspólną organizacyę na wzór angielskich *Trade unions*. Większość senatu w części kierowała się obawą, aby żywioły anarchiczne nie wzięły w syndykatach góry, gdyby scentralizowano reprezentacye robotnicze, w części zaś odrzucając wniosek, kierowała się niechęcią do gabinetu, ktory coraz bardziej wobec wszystkich stronnictw traci grunt pod nogami. — W obronie wniosku występował do końca p. Waldeck Rousseau w imieniu rządu.

O wiele ważniejszą przegraną poniósł dziś p. Ferry w Izbie niższej Zgromadzenia narodowego. Przegraną tę atoli sam rząd prowokował. Wobec ogólnego niezadowolenia i skarg, co do upadku przemysłu francuskiego i złego gospodarstwa rządowego, zamówił sobie p. Ferry u jednego z najwierniejszych przyjaciół gabinetu p. Langlois zapytanie: jaki rząd ma plan, aby zaradzić wzmagającej się kryzys ekonomicznej? Na zapytanie p. Langlois odpowiadał obszernie p. Ferry, dowodząc, że kryzys jest przejściową, że nie ma obawy o rozwój przemysłu i bogactwa Francyi, cytował ogólne cyfry, o ile export francuski przenosi jeszcze sumę importu. Ów wrzekomy program ekonomiczny i te zapewnienia nikogo nie zaspokoiły — wszczęły się rozprawy, trwające blisko przez tydzień, podczas których ze wszystkich kątów i ław Izby miotano na rząd pociski. Wypowiedziano tam świetne mowy, przypominające najlepsze czasy parlamentarnej wymowy we Francyi — zwłaszcza hr. de Mun, organizator katolickich kół rzemieślniczych, wywarł silne wrażenie, gdy stanął w obronie wyrobników i proletaryatu, to jest ludu francuskiego, który jest ofiarą ciągłej mistyfikacyi: „obiecują mu złote góry, mienią go *le peuple souverain*, kuszą do czynów gwałtu, demoralizują ciągłem jątrzeniem go przeciw duchowieństwu i Kościołowi — a w nagrodę za to wszystko, zakuwają go w coraz to cięższą niewolę nowożytnego kapitalizmu, porzucają bez opieki i pomocy, lub eksploatują na rzecz państwa i gminy, jak świeżo w sprawie gałganiarzy paryskich.“ P. Mun, który ma bardzo wydatne stanowisko w obozie konserwatywnym — a zarazem dość szeroką popularność pomiędzy warstwami robotniczemi, naszkicował następnie powody kryzys ekonomicznej w produkcyi fabrycznej i dowiódł, że równie biegłym jest ekonomistą jak moralistą.

P. Baudry d'Asson żądał kredytu 20 milionów franków, na zasiłki przeciw nędzy wyrobników, ale środek ten potępiano ze wszystkich stron jako przedwczesny i niebezpieczny precedens.

Bonapartysta Hantjean przeciągnął paralelę pomiędzy położeniem robotników za Napoleona III, a za trzeciej Rzeczypospolitej, co oczywiście wypadło na apologię rządów cesarskich, bardzo dbałych o dostarczanie zarobku wyrobnikom, a na wielką niekorzyść dzisiejszych rządów.

Gdy tak z prawicy łączyły się wszystkie odcienia monarchistów, aby uderzać na rząd — przy... lewicy republikańskiej p. Clemenceau postawił wniosek, który zrazu wydawał się niepraktyczny, a który jednak zyskał przy głosowaniu stanowczą większość. Wniosek ten p. Clemenceau domaga się wyboru komisyi, celem zbadania choroby ekonomicznej — komisya ta dzielić się ma na trzy podkomitety: jeden dla spraw robotniczych, drugi dla przemysłu fabrycznego i rękodzieł, trzeci dla rolnictwa. Olbrzymie zadanie i herkulesowa zaiste praca, do której ciało parlamentarne najmniej jest odpowiedniem. Celem atoli wniosku p. Clemenceau jest otwarcie rany, któraby się długo jątrzyła, postawienie bateryi do ciągłych wycieczek przeciw gabinetowi.

P. Ferry wystąpił namiętnie przeciw wnioskodawcy i zarzucał mu (*risum teneatis*) gonienie za

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(138)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

W obozie oczekiwano powszechnie, że szturm nazajutrz nastąpi. Jakoż od rana ruszyły się tłumy czerni, Kozaków, Tatarów i innych dzikich wojowników, ciągnących z Chmielnickim i szły ku okopom, nakształt czarnych chmur, walących się na szczyt góry. Żołnierz, lubo już dnia poprzedniego napróżno starał się zliczyć ogniska, zdrętwiał teraz na widok tego morza głów. Lecz nie był to jeszcze szturm prawdziwy, ale raczej oględziny pola, szańców, fos, wałów i całego polskiego obozu. I jak wzdęta fala morska, którą wiatr żenie z dalekiej roztoczy, przyjdzie, spiętrzy się, zapieni, uderzy z hukiem, a potem cofnie się w dal, tak oni uderzali tu i owdzie i znów się cofali i znów uderzali, jakby próbując oporu, jakby chcąc się przekonać, czy samym swym widokiem, czy samą liczbą, nie zgniotą ducha, zanimby ciała zgnieść mogli.

Bili też z dział — i kule gęsto poczęły padać do obozu, z którego odpowiadały oktawy i ręczna strzelba, a jednocześnie na wałach pojawiła się procesya z Najświętszym Sakramentem, aby otrzeźwić zdrętwiałe wojsko. Niósł ksiądz Muchowiecki złocistą monstrancyę, trzymając ją obu rękoma powyżej twarzy, a czasem podnosząc w górę, i szedł z przymkniętemi oczyma i ascetyczną twarzą, spokojny, przybrany w lamową kapę i pod baldachimem. Przy nim szło dwóch księży, trzymając go pod łokcie: Jaskólski, kapelan husarski, czasu swego przesławny żołnierz, w sztuce wojennej, jakby wódz jaki doświadczony, i Żabkowski, również ex-wojskowy, olbrzymi bernardyn, siłą jednemu tylko panu Longinowi w całym obozie ustępujący. Drążki baldachimu niosło czterech szlachty, między którymi był i Zagłoba, przed baldachimem zaś postępowały dziewczątka o słodkich twarzach, sypiące kwiaty. Szli tedy przez całą długość wałów, a za nimi starszyzna wojskowa, żołnierzom zaś na widok monstrancyi, błyszczącej nakształt słońca, na widok spokoju księży i onych dziewczątek, przybranych w bieli, rosły serca, przybywała odwaga, zapał wstępował w dusze. Wiatr roznosił krzepiący zapach mirry palonej w trybularzach; głowy wszystkie pochylały się z pokorą — Muchowiecki od czasu do czasu wznosił monstrancyę i oczy ku niebu — i intonował pieśń: „Przed tak wielkim Sakramentem.“

Dwa potężne głosy Jaskólskiego i Żabkowskiego podchwytywały ją w lot, dośpiewując: „upadajmy na twarzy“ — a całe wojsko śpiewało dalej: „Niech ustąpią z testamentem nowym prawom już starzy!“ — Głęboki bas dział wtórował pieśni, a czasem kula armatnia przelatywała, świszcząc nad baldachimem i księżmi; czasem, uderzywszy poniżej w wał, zasypywała ich ziemią, aż pan Zagłoba kurczył się i przyciskał do drążka. Szczególniej strach chwytał go za włosy, gdy procesya dla modlitew stawała na miejscu. Wówczas trwało milczenie i kule słychać było doskonale, lecące stadem, jak wielkie ptaki; Zagłoba tylko się czerwienił coraz mocniej, a ksiądz Jaskólski zezował ku polu i nie mogąc wytrzymać, mruczał: „kury im sadzać, nie z dział bić!“ — bo istotnie bardzo złych mieli puszkarzy Kozacy, a on, jako dawny żołnierz, nie mógł spokojnie na takową niezręczność i takie marnowanie prochu patrzeć. I znów szli dalej — aż doszli do drugiego końca wałów, na które też nie było ze strony nieprzyjaciela nigdzie wielkiego nacisku. Próbując tu i owdzie, szczególniej od zachodniego stawu, czy się nie uda wywołać popłochu, cofnęli się nakoniec Tatarzy i Kozacy ku swoim stanowiskom i trwali w nich, nie wysyłając nawet harcowników. Tymczasem procesya otrzeźwiła całkowicie oblężonych.

Widocznem już teraz było, że Chmielnicki czeka na przybycie swego taboru, jakkolwiek zkądinąd tak pewny był, że pierwszy prawdziwy szturm wystarczy, iż zaledwie kilka szańców pod armaty kazał usypać i żadnych innych ziemnych robót nie przedsiębrał, aby zagrozić oblężonym. Tabor nadciągnął nazajutrz i stanął, wóz przy wozie, w kilkadziesiąt rzędów na milę długości, od Werniaków, aż ku Dębinie — z nim przyszły jeszcze nowe siły, a mianowicie pyszna piechota zaporoska, prawie janczarom tureckim równa, do szturmów i wstępnego boju o wiele od czerni i Tatarów sposobniejsza.

Pamiętny wtorkowy dzień 13 lipca zeszedł na obustronnych gorączkowych przygotowaniach; już nie było wątpliwości, że szturm nastąpi, bo trąby, kotły i litaury grały od rana larum w kozackim obozie, a między tatarstwem huczał, jak grzmot, wielki święty bęben, bałt zwany. Wieczór uczynił się cichy, pogodny; jeno z obu stawów i Gniezny podniosły się lekkie mgły. Nakoniec pierwsza gwiazda zamigotała na niebie.

W tej chwili sześćdziesiąt armat kozackich ryknęło jednym głosem; nieprzejrzane zastępy ruszyły z krzykiem okropnym ku wałom, i szturm się rozpoczął.

Wojska stały na wałach, i zdawało im się, że ziemia drży pod ich nogami; najstarsi żołnierze nie pamiętali nic podobnego.

— Jezus, Marya! co to jest? — pytał Zagłoba, stojąc obok Skrzetuskiego z husaryą w przerwie wałowej — to nie ludzie idą na nas.

— Jakbyś waść wiedział, że nie ludzie; nieprzyjaciel woły przed sobą żenie, abyśmy się pierwej strzelbą na nie wysilili.

Stary szlachcic poczerwieniał jak burak, oczy wyszły mu na wierzch, a z ust buchnęło jedno słowo, w którem cała wściekłość, cały przestrach, i wszystko, co mógł myśleć w tej chwili, było zawarte:

— Łajdaki!...

Woły, jak szalone popędzane przez dzikich, pół nagich czabanów batami i palącemi się pochodniami, zdziczałe ze strachu, biegły naprzód z rykiem okropnym, to zbijając się w kupę, to rozbiegając się lub zwracając w tył, a pędzone krzykiem, parzone ogniem, smagane surowcem, leciały znów ku wałom. Aż Wurcel począł ziać ogniem i żelazem, wówczas dymy zakryły świat, niebo poczerwieniało; przerażone bydło rozprószyło się, jakby je piorun rozegnał, połowa go padła — a po ich trupach nieprzyjaciel szedł dalej.

Na przedzie, kłóci z tyłu spisami i prażeni ogniem z samopałów, biegli jeńcy z worami piasku, któremi fosę mieli zasypywać. Byli to chłopi z okolic Zbaraża, którzy nie zdołali schronić się do miasta przed nawałą: zarówno młodzi mężczyzni, jak starcy i niewiasty. Biegło to wszystko z krzykiem, płaczem i wyciąganiem rąk ku niebu i wołaniem o litość.

Włosy stawały na głowie od tego wycia, ale litość zmarła wówczas na ziemi: z jednej strony spisy kozackie pogrążyły się w ich plecy, z drugiej kule Wurcla miażdżyły nieszczęsnych, kartacze rwały ich na sztuki, ryły w nich bruzdy; więc biegli, bluzgali się we krwi, padali, podnosili się i znów biegli, bo pchała ich fala kozacka, kozacką turecka, tatarska...

Wnet fosa zapełniła się ciałami, krwią, worami z piaskiem; nakoniec zrównała się, i nieprzyjaciel z wyciem rzucił się przez nią.

Pułki pchały jedne za drugiemi; przy świetle działowego ognia widać było starszyznę, zaganiającą buzdyganami coraz nowe zastępy na okop. Co najprzebrańszy lud rzucił się na kwatery i wojska Jeremiego, bo wiedział Chmielnicki, że tam będzie opór największy. Szły więc: kurzenie siczowe, za nimi straszliwi perejasławscy z Łobodą, za nimi Woronczenko wiódł pułk czerkaski, Kułak pułk karwowski, Neczaj bracławski, Stepka humański, Mrozowiecki korsuński; szli i Kalniczanie i potężny pułk białocerkiewski, piętnaście tysięcy ludzi liczący, a z nim sam Chmielnicki... w ogniu, jak szatan czerwony, szeroką pierś na kule wystawiający, z twarzą lwa, z okiem orła, w chaosie, dymie, zamieszaniu, rzezi i zwichrzeniu, w płomieniach, na wszystko baczny, wszystkiem rządzący.

Za mołojcami szli dzicy dońscy Kozacy; dalej Czerkasi, walczący nożami; tuż Tuhaj bej wiódł wyborowych nohajców; za nim Subagazi białogrodzkich Tatarów; tuż Kurdług śniadych Astrachańców, zbrojnych w olbrzymie łuki i strzały, z których każda nieledwie za dziryt ujść mogła. Szli jedni za drugimi tak gęsto, że gorący oddech idących z tyłu oblewał karki przodowym.

Ilu ich padło, nim doszli nakoniec do owej fosy ciałami jeńców zasypanej, któż opowie, któż wyśpiewa?! Lecz doszli i przeszli, i poczęli się drzeć na wały. Wówczas rzekłbyś, że ta noc gwiaździsta: to noc sądu ostatecznego. Działa nie mogąc tłuc bliższych, ryczały ogniem nieustannym na dalsze szeregi. Granaty, kreśląc łuki ogniste po niebie, leciały z chychotem piekielnym, czyniąc w ciemnościach dzień jasny. Piechota niemiecka i polska łanowa, a obok niej spieszeni dragoni książęcy lali prawie wprost w twarze i piersi mołojców płomień i ołów.

Pierwsze ich szeregi chciały się cofać, i pchane z tyłu, nie mogły. Więc marli na miejscu. Krew bluzgała pod stopami następujących. Wały stały się ślizgie, obsuwały się po nich nogi, ręce, piersi. Oni darli się na nie, spadali i znów się darli, przykryci dymem, czarni od sadzy, kłóci, rąbani, gardząc ranami i śmiercią.

Miejscami walczono już na białą broń. Widziałeś ludzi, jakby nieprzytomnych z wściekłości, z wyszczerzonemi zębami, z twarzą krwią zalaną. Żywi walczyli na drgającej masie pobitych i konających. Nie było już słychać komendy, jeno krzyk ogólny, straszny, w którym wszystko ginęło, i grzmot strzelb i charczenie rannych i jęki i syk granatów.

I trwała ta walka olbrzymia a bezpardonowa przez całe godziny. Naokoło wału urósł drugi wał trupów, i tamował przystęp szturmującym. Siczowych wycięto niemal do nogi, pułk perejasławski leżał pokotem naokół wału, karwowski, bracławski i humański były zdziesiątkowane; ale inne pchały się jeszcze, popychane z tyłu przez gwardye hetmańskie, rumelskich Turków i urumbejskich Tatarów.

Jednakże zamieszanie powstawało już w szeregach napastniczych, gdy tymczasem na okopie łanowe piechoty polskie, Niemcy i dragonia nie ustąpili dotąd ani piędzi. Zziajani, krwią ociekli, porwani szałem bojowym, spotnieni, wpół obłąkani od zapachu krwi, rwali się jedni przez drugich ku nieprzyjacielowi, tak właśnie, jak rozwścieczeni wilcy drą się ku stadu owiec.

W tej chwili Chmielnicki natarł powtórnie z niedobitkami pierwszych pułków i z całą, nietkniętą jeszcze potęgą Białocerkwian, Tatarów, Turków i Czerkiesów.

Działa z okopów przestały grzmieć, granaty świecić, tylko broń ręczna zgrzytała przez całą długość zachodniego wału. Zgiełk wszczął się na nowo. Nakoniec i strzelba umilkła. Ciemności pokryły walczących.

Już żadne oko nie mogło widzieć, co się tam dzieje — jeno przewracało się coś w pomroce, jakby olbrzymie cielsko potworu, rzucane konwulsyami. Nawet z krzyków nie można było już poznać, czy brzmi w nich tryumf, czy rozpacz. Chwilami i one milkły, a wtedy słychać było tylko, jakby olbrzymi jeden jęk, rozlegający się ze wszech stron, z pod ziemi, na ziemi, w powietrzu, wyżej i wyżej, jak gdyby i dusze odlatywały, jęcząc, z tego pobojowiska.

Ale były to krótkie przerwy; po takiej chwili wrzaski i wycia odzywały się z większą jeszcze siłą, coraz chrapliwsze, coraz bardziej nieczłowiecze.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

popularnością... (zabawnie to brzmi w ustach p. Ferrego) — prezes ministrów może za daleko poszedł, gdy pośrednio zagroził kwestyę gabinetową. Groźba nie wstrzymała Izby — owszem może zachęciła jeszcze do przyjęcia wniosku — a dziś *Temps*, uważany za organ półurzędowy, krytykuje wyrażenia p. Ferrego i twierdzi, że podwójna ta porażka, poniesiona w obu Izbach — nie stanowi jeszcze powodu do kryzys gabinetowej.

W każdym razie sytuacya jest naprężoną — mówią o wiszących w powietrzu kilku bankructwach wielkich firm i wielkich instytucyj finansowych. Usposobienie jest zaś takie, że cokolwiek się stanie niekorzystnego, zwłaszcza na polu ekonomicznem, za wszystko rzucą odpowiedzialność na rząd, pośrednio zaś na samąż Republikę.

Materyalistyczna Francya patrzała obojętnie, gdy ten sam p. Ferry i p. Grévy rozpędzali klasztory, zamykali szkoły chrześciańskie, wyrzucali krzyże i dopuszczali się prawdziwych orgij bezwyznaniowości. Ale gdy stan ekonomiczny zagrożony, wtedy miara cierpliwości się przebiera, a mimo zapewnień *Temps*, dnie gabinetu, — jak wielu twierdzi, — są policzone, a niektórzy dodają, że są policzone miesiące Rzeczypospolitej. *Relata refero.*

Sprawy monarchii.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 30 stycznia 1884 r. w sprawie ustanowienia sądu powiatowego w Bieczu.

Na mocy § 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 zostaje ustanowionym w okręgu sądu obwodowego Nowo-Sądeckiego, sąd powiatowy z siedzibą w Bieczu dla gmin i obszarów dworskich I. Biecz (miasto), Biecz (przedmieście), Belna, Binarowa, Klęczany, Kołkówka, Korczyna, Kwiatonowice, Libusza, Moszczenica, Pagorzyna, Racławice, Rosenbark z Bugajem, Rzepiennik biskupi, Rzepiennik marciszowski, Rzepiennik strzyżowski, Rzepiennik suchy, Sietnica, Strzeszyn, Turza, Wójtowa, Zagorzany, Załawie, Głęboka, Olszyny, tudzież II. Grodna Kępska i Święcany.

Z rozpoczęciem działalności tego sądu, o czem później nastąpi decyzya i co podanem będzie do wiadomości, wyłączone zostaną wymienione pod I. gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego Gorlickiego, a wymienione pod II. z okręgu sądu powiatowego Jasielskiego, a względnie sądu obwodowego w Tarnowie. Podp. *Pražak.*

(*Wiener Ztg.*)

Rada miejska wiedeńska wobec zarządzeń wyjątkowych.

Zarządzenia wyjątkowe dla Wiednia i okolicy stały się, jak nam już wczoraj telegrafowano — przedmiotem dyskusyi w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Mianowicie radny Dr Vogler uczynił nagły wniosek, aby ze względu, iż w intencyi rządu leży widocznie tylko zwalczenie gwałtownej socyalno-demokratycznej agitacyi, i że lojalna, przestrzegająca ustaw i porządku ludność Wiednia w całości nie zasługuje na to, aby z powodu wykroczeń drobnej partyi anarchistycznej, pozbawioną została najważniejszych wolności konstytucyjnych, wniesioną została petycya do Rady państwa, domagająca się prawnego określenia, że zarządzony stan wyjątkowy ma się odnosić tylko do socyalno-demokratycznych, socyalistycznych, lub komunistycznych, ku podkopaniu istniejącego państwowego i społecznego porządku skierowanych usiłowań i ma wyłącznie służyć do zwalczenia tych usiłowań. Po dłuższej nad tą sprawą dyskusyi, przeszła w końcu Rada 65 przeciw 21 głosom do porządku dziennego nad wnioskiem Voglera, wyrażając nadzieję, że deputowani Wiednia potrafią skutecznie bronić interesów miasta i usposobieniu ludności dadzą właściwy wyraz w parlamencie, którego obie Izby obecnie obradują.

Prace komisyj parlamentarnych.

Dwudniowa pauza, jaka zaszła w obradach Izby deputowanych, wyzyskaną jest gorliwie przez komisye parlamentarne. Komisya prawnicza wybrała na ostatniem posiedzeniu zastępcą przewodniczącego Dra Weebera, a sekretarzem Dra Jaksza i przydzieliła wnioski deputowanych Fürnkranza i Schönerera, tudzież Richtera i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień postępowania egzekucyjnego referentowi Drowi Fanderlikowi. Główny przedmiot obrad stanowiła uchwała Izby panów w sprawie przedłożenia o postępowaniu prawnem przeciw niewypłacalnemu dłużnikowi. Komisya przyjęła proponowane przez referenta Dra Madejskiego wnioski.

Komisya budżetowa ukończyła już obrady nad działem ministeryum spraw wewnętrznych.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung o Niemcach austryackich.

Nowe ojcowskie upomnienie ks. Bismarka przynosi dla Niemców austryackich we wstępnym artykule dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg* Brzmi ono jak następuje: „W toku rozpraw Rady państwa nad wnioskiem Wurmbranda, wspomniano także o stosunku Austryi do niemieckiego państwa, a w szczególności cytowano zapatrywania niemieckiego kanclerza, dotyczące Niemców austryackich. Przedewszystkiem zaś sprawozdawca mniejszości komisyi Dr Sturm wystąpił z twierdzeniem, jakoby ks. Bismark ganił Niemców austryackich nie z powodu ich polityki wobec Słowian, lecz z powodu ich stanowiska względem dawniejszego liberalnego rządu. Twierdzenie to nie zupełnie jest prawdziwem i uważamy za konieczne stwierdzić, że ks. Bismark w pierwszej linii zarzucił Niemcom austryackim nieszanowanie praw i potęgi korony, i uczynił to z zupełną słusznością. Właśnie Niemcy w Austryi są przedewszystkiem powołani do pielęgnowania i krzewienia idei monarchicznej; oni to powinni przyświecać przykładem innym narodowościom i ułatwiać dynastyi panowanie, ku czemu potrzebuje ona żywiołu niemieckiego, jako łącznika. Dla zasady parlamentarnej większości rządzącej, nie ma kraju przedstawiającego dogodniejsze pole, jak właśnie Przedlitawia, ze względu na narodową i językową różnolitość. Dynastya skupia, a parlamentarne walki oddzielają od siebie narodowości.

„Niemcy austryaccy dowiedli w wysokim stopniu braku rozsądku politycznego, iż zamiast pielęgnować i pracować nad wzmocnieniem monarchii, wiedli spory i dążyli do uzyskania większości i panowania parlamentarnego, w czem jednak, jak było do przewidzenia, słowiańskim żywiołom wzmocnionym potęgą madziarskiej opozycyi przeciw niemieckości, ostatecznie uledz musieli. Niemieccy liberały i ich przywódcy w Austryi, gdyby byli u steru rządu, nie zdołaliby przeszkodzić krzewieniu się anarchii. Tylko pewna ręka monarchii mogła przezwyciężyć trudności wywiązujące się z różnorodności austryackich krajów koronnych, tylko jej mogło się powieść utrzymanie przez cztery wieki, w ścisłym związku różnorodnych żywiołów. Panowie Herbst i Plener nie byliby w stanie tego uczynić. Lewica przedlitawskiej Rady państwa przyjęła oklaskami mowę Lienbachera, gdy tenże podnosił znaczenie starożytnej dynastyi austryackiej dla monarchii, a przecież jest to właśnie ta sama frakcya, która usiłowała dynastyi wyrwać berło z ręki i oddać takowe swojej własnej parlamentarnej reprezentacyi.“

Ziemie Polskie.

Tydzień ubiegły był w sejmie pruskim świadkiem dwóch znakomitych mów szanownych posłów X. Dra Jażdżewskiego i msgr. Stablewskiego.

Pierwszy z nich wykazał zupełną bezzasadność postanowień ministerstwa pruskiego, które, jak się z oświadczenia p. ministra z dnia 18/1 b. r. pokazuje, zdecydowane jest działać przeciwko odwołaniu J. E. X. kardynała prymasa — i roztoczył smutny obraz położenia, w jakiem się archidyecezye nasze wskutek walki kulturnej znajdują.

X. Dr Stablewski wziął za temat swego przemówienia nieszczęsną dolę parafij nawiedzonych przez rządowych proboszczów.

Mowa jego wywarła silne wrażenie na Izbę.

Oto główniejsze jej ustępy:

„W interesie osieroconych parafij, pozwalamy sobie do pana ministra wystósować prośbę następującą:

Parafie te już przez to cierpią wiele, że nieraz więcej niż milę iść muszą, aby znaleść nabożeństwo i księdza. Niemałem dla nich jest utrapieniem gdy po metryki i sepultury muszą się udawać do miast powiatowych, do landratury, gdzie księgi kościelne są przechowane. Czyż nie byłoby rzeczą dogodniejszą, oddać te księgi sąsiedniemu proboszczowi i w ten sposób oszczędzić tym biednym ludziom 5—6 mil drogi? Znaną przecież jest rzeczą, iż nasi ludzie wolą raczej pójść kilka mil drogi, aniżeli napisać list, a nawet gdyby list napisać chcieli, to uczynić tego nie mogą, gdyż w landraturze przyjmują tylko niemieckie podania.

Pan minister spełniłby dobry uczynek, gdyby sąsiednim proboszczom chciał powierzyć księgi kościelne osieroconych parafij, gdyż przez to parafianie owi doznaliby wielkiej ulgi.

Przechodzę teraz do punktu, o którym bardzo niechętnie przemawiam. O moralnie umarłych nie mówi się chętnie, bo do nich stosuje się słowo guarda e passa; mówię tu o proboszczach rządowych. (Bardzo dobrze!)

Jeżeli Bóg w miłosierdziu swojem nie skłoni ich do wstydu i pokuty za zgorszenie, jakie dali katolickiej ludności, — za nędzę i niedolę, jaką sprowadzili na poszczególne parafie, — za dusze z ich winy zmarniałe, — i za tych, którzy z ich winy bez św. Sakramentów na drugi świat pójść musieli, — to nasze słowa na to nie starczą. Może być, iż rząd będzie miał tutaj więcej wpływu.

Ponieważ atoli katolicka ludność tak wiele cierpieć musi z powodu zaciekłości i bezserdeczności niektórych z tych panów, przeto w kraju byłoby prawie niezrozumiałem i niewytłómaczonem, gdybyśmy o tej sprawie tutaj milczeli.

Spodziewamy się, że rząd królewski, uwzględniając właśnie niedolę tych parafij, starać się będzie o wyszukanie sposobu usunięcia ich ze stanowiska, na którem i rządowi dosyć przysporzyli kłopotów. Jestem przekonany, że i bez nas znalazłaby się w tej Izbie większość, któraby potrzebne na to środki uchwaliła; nastąpiłoby to tem łatwiej, gdyby się dowiedziano o niedoli, na jaką parafie właśnie z powodu rządowych proboszczów są skazane.

Nie będę tutaj Panowie, roztaczał przed oczyma waszemi starego obrazu kulturnej walki, jaka się odgrywała przed laty — nie, będzie to obraz chwili obecnej z ostatnich miesięcy.

Jest w Kościanie proboszcz rządowy, którego imię doczekało się smutnego rozgłosu — nazywa się Brenk. Rząd sam wprowadził go do Kościana jako proboszcza. Parafia nie może go uznać za swego pasterza — nie może tego uczynić dla swego sumienia, gdyż wiara jej tego zakazuje. Każde dziecko w Kościanie wie o tem bardzo dobrze, iż ów pan jest według nauki Kościoła intruzem, że wszystkie jego czynności są świętokradztwami, że niektóre z jego czynności duchownych są niebyłe i nieważne, — wie dobrze, iż ten pan jest ekskomunikowany — i taki człowiek otoczony jest pogardą całej gminy.

(Niepokój! — W centrum wołają: bardzo słusznie!) Ja Panom to udowodnię — jeźli o tem wątpicie; — że więc, powtarzam: ten człowiek otoczony pogardą całej parafii, ma smutną odwagę zjadać dochody probostwa (bo nic innego nie robi, i nikt niczego odeń nie żąda). (Bardzo słusznie!) Nikt nie żąda jego pomocy duchownej.

Kościół stoi zupełnie pustką — z wyjątkami pewnego „trio“, złożonego z kalkanisty protestanta, z organisty i rządowego proboszcza in persona.

Ponieważ nikt tego pana za proboszcza uznać nie chce i nie może, przeto też katolicy nie mogli przypadków śmierci swych krewnych u niego zapisywać, aby przez to nie uznawać go, choćby tylko pośrednio.

Pomagano sobie przez długie lata w ten sposób, że chowano zmarłych na cmentarzach sąsiednich parafij. Pan Puttkamer przyszedł nieszczęśliwej parafii w pomoc, za co mu też parafia wielce była wdzięczna.

Ulga ta polegała na tem, że przynajmniej zwolniono parafian od wysokiej opłaty paszportów, jakie wystawiano przy wywożeniu trupów na obce cmentarze. Sprawa szła jako tako, aż do ostatniego lata. Była ona połączona z wielkiemi trudnościami i kosztami, biedni ludzie musieli często prosić o konie, aby módz transportować zmarłych o milę i dalej — znosili jednakże to położenie cierpliwie, jako zrządzenie i nawiedzenie Pańskie.

Wtedy to wydaje p. Perkuhn zakaz chowania trupów z obcych parafij na cmentarzu oborzyskim z powodu przepełnienia, a to samo niebawem uczynić musieli proboszczowie sąsiednich parafij, ponieważ *de facto* cmentarze ich były przepełnione; katolicka parafia kościańska jest bowiem bardzo wielka, a liczba zmarłych jest stosunkowo także niemała.

Biedni katolicy kościańscy znaleźli się przeto nagle wobec dylematu: albo będą musieli zrobić coś, czego im sumienie zakazuje — albo też dopuścić się czynu, którego im prawo nie dozwala.

Ustawa żąda bowiem, aby u miejscowego proboszcza zapisano wypadek śmierci, i uzyskano przez to pozwolenie pochowania ciała na cmentarzu. Wiedzieli też dobrze Kościaniacy, iż nie stosując się do tych przepisów, skazani byli na kary policyjne, które dawniej w takich wypadkach wynosiły 3—5 marek. W r. 1878 podwyższyła policya kościańska za pozwoleniem rejencyi poznańskiej tę karę policyjną z 3 na 30 mr. za każdy poszczególny wypadek. (*Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich i w centrum*).

Kiedy od sierpnia r. b. zmuszano katolików kościańskich do chowania trupów na swym cmentarzu wbrew przepisom policyjnym, i zawyrokowano na nich w przeciągu czterech miesięcy od sierpnia do grudnia w pięćdziesięciu przypadkach po 30 marek — co razem czyni 1500 marek kary policyjnej. (*Słuchajcie! słuchajcie!*).

Możecie sobie panowie wystawić niedolę gminy. Niedość, że w smutku opłakują śmierć swych ukochanych osób, lecz nadto w tych pełnych smutku godzinach stawa im przed oczy obawa, że im grozi kara pieniężna, lub kara więzienia; (*Słuchajcie! słuchajcie!*) na to bowiem zgodzicie się panowie, że 30 marek dla biednego człowieka, jest karą bardzo ciężką, której zapłacić niejeden nie może.

Na biedne wdowy, którym mąż umiera, nakłada się karę 30 marek, a w razie niemożności zapłacenia, dwutygodniowe więzienie, podczas którego to czasu ich dzieci musi żywić miasto! Niedola tej gminy rośnie z dniem każdym.

Położenie jest tam tak opłakane, że potrzeba jak najszybszego zaradzenia złemu, tak, że chybabym chciał obrazić p. ministra, gdybym choć na chwilę mógł wątpić o tem, że serce jego nie wzruszy się dla tej parafii. Liczę z pewnością, iż ta rzecz będzie naprawiona.

Toć to właśnie ze strony liberalnej wyjaśnił kolega Beisert w komisyi kościelno-politycznej sprawę kościańską bardzo wyraźnie i otwarcie — a pan minister słyszał, co tam o Brenku i jego czynnościach powiedziano.

Atoli mam obowiązek poruszyć tutaj jeszcze bardziej o pomstę do nieba wołającą sprawę z Kościana. Możnaby o tem doprawdy wątpić, czy sprawa tego rodzaju jest wogóle możebną w państwie, mającem pretensyę do kultury — czy to raczej nie jest wypadek zaszły w państwie, w którem knut odgrywa główną rolę. Chodzi tu o zakład poprawczy i dom ubogich krajowych w Kościanie. Tutaj niech mi wolno będzie powiedzieć, że niepodobna mi zrozumieć, jak dyrekcya tego zakładu może to pogodzić ze swem sumieniem, że Brenk tam jako dusz-pasterz funguje. Jej-to w pierwszej linii obowiązkiem jest poinformować wyższe władze i stawić odpowiednie wnioski.

Zakład poprawczy w Kościanie liczy niekiedy przeszło 1000 więźniów; jak tutaj może dobroczynny wpływ wywierać człowiek taki, jak Brenk, o którym każdy katolik wie, że się z Kościołem swym poróżnił, że go ten Kościół ekskomunikował, o którym każde dziecko wie, że każde jego nabożeństwo jest świętokradzkie! O jego życiu prywatnem mówić nie będę — pytam tylko. jak katolik, znający jego kościelne stanowisko, może mieć do niego zaufanie? jak można katolickich więźniów stawiać w to położenie, iż muszą brać udział w świętokradzkiem nabożeństwie takiego człowieka?

Więźniowie z jak największą niechęcią uczestniczą w tem nabożeństwie, do Sakramentów świętych przystępuje bardzo mało — podobno na 1000 było ich tylko 5!

I to ma być dom poprawy?

Niepodobieństwem jest, iżby to władze cierpieć dłużej miały.

Żadnego z księży kościańskich, a jest ich tam trzech, którzy żywo zajmują się swą parafią, nie zawołano nigdy do żadnego umierającego w zakładzie. Czy więźniowie żądali tych księży, i czy im tego odmówiono, na pewno powiedzieć tego nie mogę; powiadają wszelako w Kościanie, iż nawet w godzinie śmierci wzbraniali się ci ludzie przyjąć św. Sakramentów z rąk Brenka, i że woleli umierać bez pociechy religijnej i bez Sakramentów św. (*Słuchajcie! słuchajcie!*)

Jakaż niedola sumień wyradzać się musi w takiem przymusowem położeniu? Gdyby dyrekcya tego zakładu miała choć iskrę uczucia i rozumienia swego zadania, nie mogłaby takiego położenia cierpieć ani przez dzień jeden; musiałaby stawić odpowiedni wniosek do władzy właściwej i żądać, aby tutaj zaprowadzono zmianę, żeby p. Brenka od tych czynności usunięto i poruczono je innym księżom.

Pytam was, Panowie, na co się ten człowiek tam przydać może? Czy on tam wpływ moralny wywiera? Nie dziwcie się przeto, że tam zachodzą takie naprzykład wypadki.

Brenk wyrzuca pewnemu chłopakowi jego złe życie i przypomina mu, że jest jego chrześniakiem. Na to powstaje jedna z kobiet w zakładzie trzymanych i powiada: „jaki chrzestny, taki chrześniak.“

Takie wypadki, a są one przecież możebne, opowiada sobie lud głośno! Żaden z księży kościańskich nie ma przystępu do zakładu. Dom poprawy staje się przeto, dzięki temu człowiekowi, wprost czemś przeciwnem, niż tem, czem być powinien. (*Bardzo słusznie!*)

Podczas kiedy ustawy wasze otaczają opieką takich ludzi i takie stosunki, ścigają te same ustawy wiernych kapłanów, przychodzących parafianom w pomoc w ich niedoli, podawających umierającym ostatnie Sakramenta św., podejmujących na prośby i żądania parafian czynności duchowne w osieroconych parafiach!

W czasie największej niedoli parafij osieroconych nie spoczął w pochwie miecz ustawy. W roku zeszłym skazano w dwóch dyecezyach naszych trzydziestu księży na grzywny lub więzienie, a sądy poznańskie, jak to panom wiadomo, nie znają żartów; skazują zaraz X. Antkowiaka na 300, X. Olszewskiego na 100 marek za czynności duchowne. Neopresbyter Łabędzki, wyświęcony w Wircburgu, chciał w rodzinnem mieście Poznaniu odprawić pierwszą mszę św., położyć po raz pierwszy błogosławiącą dłoń na głowę starego ojca — i został za to błogosławieństwo skazany na 10 m. kary! (*Słuchajcie! słuchajcie!*)

Czy to jest niebezpieczne dla państwa? Czy to jest z korzyścią dla niego? Mnie się zdaje, że nawet i interes sądów tego wymaga, iżby jaknajprędzej przedsięwzięto środki, aby sędziowie nie potrzebowali, jak się to teraz dzieje, w myśl litery prawa czynności samej w sobie świętej i dobrej potępiać jako zbrodni.

Musi to przecież być dla każdego sędziego bardzo uciążliwem położeniem (*Bardzo słusznie! Brawo na ławach polskich i w centrum*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa **Szujskiego** odprawionem zostało dziś, jako w rocznicę jego zgonu, o godzinie 10ej zrana w kościele OO. Kapucynów. Grono przyjaciół i wielbicieli przedwcześnie dla dobra kraju i nauki zgasłego męża, między którymi znajdowali się: Prezydent miasta, J. E p. Paweł Popiel, Matejko, koledzy z Akademii i Uniwersytetu, Redakcya *Czasu*, koledzy zmarłego z Redakcyi *Przeglądu Polskiego* oraz wiele dam, zapełniało kościół. Najliczniejszym był jednak poczet słuchaczów Uniw., którzy u stóp katafalku złożyli wieniec z napisem „wdzięczni uczniowie.“ Pięknie to świadczy o duchu młodzieży, która mistrzowi niegdyś swemu i przyjacielowi składa ten hołd pamięci. Mszę św. odśpiewał przy wielkim ołtarzu O. Krescenty, kondukt zaś X. kan. Dr Pelczar.

— **W kościele OO. Kapucynów** odprawionem zostanie w sobotę (9 b. m.) o godzinie 10 zrana żałobne nabożeństwo za duszę Apolonii z Szumanów **Mateckiej**, zmarłej w d. 31 stycznia, oraz Kazimiery z Libeltów **Bendowskiej**, zmarłej w d. 6 b. m., na które rodzina Łepkowskich zaprasza.

— **Komitet** Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 przesyła nam następujące doniesienie:

„Od grona rękodzielników izraelickich otrzymał Komitet piękny fant, mianowicie: wannę z tuszami, zegarem, okryciem, słowem z wszystkiemi przyborami do kąpieli potrzebnemi — znacznej wartości i misternej roboty, wraz z następującem pismem:

Do Szanownego Komitetu loteryi fantowej na dochód weteranów z r. 1831 w Krakowie.

Za inicyatywą p. Mirtenbauma, radcy miejskiego i prezesa Stowarzyszenia dla wsparcia izraelickich rękodzielników, grono rękodzielników krakowskich wyznania mojżeszowego składa na ręce Szan. Komitetu wspólnie wykonaną pracę jako fant przeznaczony ku pomnożeniu funduszów Towarzystwa opiekującego się weteranami z r. 1831, którzy w owej wiekopomnej walce za wolność i niepodległość naszej wspólnej ukochanej ojczyzny, krew swoją na polu bitwy przelewali.

Szanowny Komitet raczy wcielić dar niniejszy jako dowód naszego hołdu dla bohaterskich synów Polski, do zbioru przeznaczonego na tak szlachetny cel, jakim jest wspieranie zasłużonych a wiekiem przyciśniętych wojowników narodowych.

Z wyrazem głębokiego uszanowania

Grono rękodzielników krakowskich wyznania mojżeszowego.“

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom pracy wykonanej tak pięknie i tak wspaniałomyślnie ofiarowanej na loteryę mającą się odbyć na korzyść weteranów z r. 1831.

Kraków 6 lutego 1884.

Ksawery Konopka, wice-prezes Tow. opieki nad weteranami z r. 1831, przewodniczący w Komitecie loteryjnym.

— **Na cel balu akademickiego** nadesłały w dalszym ciągu datki następujące osoby: Dr Wędrychowski 15 złr., X. kanonik Buchwald 2 złr., Dr Wygrzewalski 7 rubli, pan Maryan Dydyński 5 złr., p. Jan Kochanowski 10 złr., p. Antoni Broniewski 10 złr., p. S. Chyszowski 4 ruble, p. Rawicz z Warszawy 5 złr., Exc. minister Dunajewski 10 złr., ks. Adam Sapieha 15 złr. Bal akademicki, któremu napływające wciąż datki już zapewniają pomyślny wynik materyalny, będzie miał i pod innemi względami niezawodnie znakomite powodzenie. Nietylko bowiem zapowiada się liczny udział krakowskiej publiczności, ale i wiele osób zamiejscowych wybiera się umyślnie w tym celu do Krakowa, lub ma przedłużyć swój pobyt, przybywszy na bal weteranów. Przyciągają także oprócz szlachetnego i popularnego celu, widoki ochoczej zabawy, na którą składają się wszystkie warunki.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Do rzędu najbardziej ożywionych wieczorków środowych, policzyć należy i wczorajszy; a zasługa należy się tym razem artystom-malarzom, którzy nietylko że wystawili dwie prace większych rozmiarów i wartości, ale grali, śpiewali i deklamowali. Podnieść jednak należy z tej rozmaitości piękną deklamacyę prof. Krotochwili ze Stanisławowa *Marszu polskiego* Ujejskiego, odczytanie przez p. Benedyktowicza wierszu *Hasło i Odzew* Mikolaja Boloz Antoniewicza, do obrazu Juliusza Kossaka, i Gawędy Saturnina Świerzyńskiego: *Sen Starca.* Odśpiewanli wreszcie z akompaniamentem fortepianu kilka *Piosnek Moniuszki* i *Dumek ruskich* pp.: Strażyński, p. Benedyktowicz i inni amatorowie, którzy nie szczędząc talentu i humoru, bawili licznie zebrane grono członków i gości Koła po za godzinę północną. Liczne zebrano podpisy dla uczczenia 25-ej rocznicy biskupstwa X. Krasińskiego, obchodzić się mającej w połowie b. m., a przy kolacyi nie brakło toastów i wniosków, które tylko do ściślejszego stosunku między członkami i z korzyścią dla Koła wypaść mogą.

— **Uroczysta inauguracya** nowozawiązanego Stowarzyszenia snycerzy i pozłotników krakowskich odbyła się wczoraj wieczorem w mieszkaniu starszego tegoż Stowarzyszenia, p. L. Bogackiego. — Oprócz licznie reprezentowanych pp. członków Stowarzyszenia, przybyło kilku zaproszonych gości, a między nimi prezydent miasta Dr Weigel. Po odczytaniu spisanego na pergaminie protokółu zawiązania i otwarcia Stowarzyszenia, na którym, oprócz pp. członków, położyli swe podpisy, jako obecni przy akcie: prezydent Weigel, dyrektor Muzeum narodowego prof. Łuszczkiewicz, reprezentant *Czasu* L. Kozłowski i t. d., — X. Mikulski, przybrany w szaty kościelne, dopełnił aktu poświęcenia ksiąg i kasy Stowarzyszenia. Zasiedli następnie wszyscy zgromadzeni do uczty, wśród której wzniósł pierwszy toast p. prezydent Weigel. W toaście tym, czyniąc aluzyę do słów protokółu, że Stowarzyszenie zaczyna swą działalność pod godłem pracy i łączności, wyraził życzenie, aby to godło z dołączeniem doń jeszcze jednego słowa, którem jest oszczędność, stało się dla Stowarzyszenia na zawsze podstawą pomyślności, za którą też wychyla kielich w ręce p. Starszego. P. Bogacki w swym toaście wyraził wdzięczność p. Prezydentowi, że ludzi jego powołania, a dziś stowarzyszonych, otaczał zawsze swą troskliwą opieką. Dalej przemówił p. prof. Łuszczkiewicz, wspominając o zasługach dla starego Krakowa tego cechu, którego starszym był niegdyś Wit Stwosz, a który i dziś przyczynia się swą pracą niemało do zachowania drogich pamiątek naszego grodu. Zakończył zaś mówca toastem na cześć duchownych, którzy najwięcej u nas są w stanie popierać sztukę snycerską i pozłotniczą. Po wymownej odpowiedzi, w imieniu duchowieństwa, X. Piwowońskiego, wnoszono jeszcze kilka toastów na cześć obecnych osób — i uczta się zakończyła koło godziny 9-ej swobodną i pouczającą pogadanką o przeszłości cechu i jego interesach obecnych.

— **Najwyższem postanowieniem**, dotychczasowy dar z łaski w kwocie 180 złr. rocznie, udzielany zamieszkałemu w Krakowie księdzu Jakóbowi Józefowi Miodońskiemu, członkowi Zgromadzenia OO. Karmelitów bosych w Królestwie Polskiem, w r. 1803 urodzonemu, podwyższonym został do 240 złr. rocznie, wypłacać się mających w ratach miesięcznych z góry.

— **Przyszła Reduta**, która się odbędzie w niedzielę, połączoną będzie z rozdaniem fantów maskom. Około pięćdziesiąt fantów przeznaczonych jest na ten cel. Zebranie masek będzie zatem prawdopodobnie bardzo liczne.

— **Władysław Drohojowski**, przeżywszy lat 82, zakończył d. 5 b. m. życie w dobrach swoich Piórkowicze na Wołyniu. Ożeniony z Emilią Wolską pozostawił czworo dzieci, dwóch synów księdza Juliusza i Bolesława, oraz dwie córki Aurelię żonę Dra Jana Biesiadeckiego i Stanisławę za Ludwikiem Popławskim, obywatelem w Lubelskiem. Zmarły pozostawił ogólny żal, a szanowany był przez okoliczne obywatelstwo, które przed powstaniem 1863 roku często go wybierało na różne urzędy obywatelskie.

— **Wiedeń** 6 lutego. Bal polski, który się wczoraj odbył pod protekteratem arcyksięcia Karola Ludwika w salach Musikvereinu, nie ustępował pod względem świetności swoim poprzednikom. Sala przyozdobioną była pod kierownictwem architekta Ekielskiego przez dekoratora Föhra i ogrodnika Bognera w sposób jak najwspanialszy. Ofiarowane damom karneciki balowe, które się odznaczały w latach poprzednich artystycznym wyrobem i tym razem równie jak dawniej wykonane były według rysunku członka komitetu artysty-malarza Rybkowskiego w *attelier* Augusta Kleina, i przedstawiają polskie *emblemata* wojenne. Bal rozpoczął polonezem hr. Ludwik Wodzicki z hr. Ireną Taaffe, w dalszych parach szli: Dr Lewakowski z hr. Jadwigą Wodzicką, ks. Paweł Sapieha z p. Wilmą Kallay, hr. Wiśniewski z ks. Felicyą Clary-Aldringen, Dr Binder z ks. Maryą Czartoryską, p. Fedorowicz z hr. Maryą Harrach, hr. Leon Piniński z bar. Ziemiałkowską, hr. Z. Tarnowski z hr. Heleną Czernin, Jul. hr. Tarnowski z hr. Heleną Mier, Dr Szlachtowski z hr. Maryą Krasicką, hr. Fredro z bar. Bourgoing, która umyślnie z Cannes na bal przybyła, rotmistrz Sieber z bar. Dlauhoveską, porucznik Stojowski z hr. Seweryną Drohojowską, p. Wysocki z bar. Agatą Rodich, hr. Dieduszycki z bar. Józefą Romaszkan, bar. Stransky z p. Ludwiką Chamcową, p. Hausner z hr. Maryą Bonda, Dr Kleeberg z p. Konstancyą Madejską.

O godzinie 11 przybyli Arcyksiążęta: Karol Ludwik i Ludwik Wiktor i książę Nassauski, i przypatrując się z upodobaniem wielkiemu mazurowi pozostali aż do pauzy. Pięknością i gustem toalet odznaczały się ks. Clary, hr. Mier, hr. Czernin, bar. Rodich itd.

Z znakomitości byli obecni na balu ministrowie: bar. Pino i bar. Ziemiałkowski; — dyplomaci: hr. Foucher de Careil, Kiacs, hr. Bray-Steinberg, Brassi; jenerałowie: Döppfner, Taxis de Bordegna; — deputowani: hr. Harach, M. Wolański, Tyszkiewicz, Kozłowski, Chrzanowski, Bareuther, Madejski, Oberski, hr. Krasicki, Raczyński. Prócz tego, byli na balu: ks. Windischgrätz, ks. Lubomirski, ks. J. A. Schwarzenberg, książę Jerzy i Konstanty Czartoryscy, bar. N. Rottschild, książęta Lichtensteinowie, hr. Potocki, hr. Plater, hr. Pejacsevich, hr. Chołoniewski, hr. Borkowski, hr. Mostowski, hr. Koziebrodzki, hr. Starzeński itd.

Po pauzie nastąpił kotylion.

— **Bal polski** na cel dobroczynny odbył się, jak corocznie, w zeszłą sobotę w Petersburgu w lokalu b. klubu artystycznego. Poloneza, którym się bal rozpoczął, prowadził senator Małkowski z hr. Jadwigą Rzewuską, w drugiej parze szedł jenerał Lubowidzki z p. Małkowską. Królową balu była hr. Rzewuska w świetnej toalecie z mnóstwem brylantów. Z innych dam odznaczały się wdziękiem i strojami: Szurowska, Rutkowska, Lubowidzka, Szpicbergowa, Małkowska i Kerbedziowa. Wśród mężczyzn budził ogólne zajęcie przybyły w tych dniach z Anglii ks. Sapieha. Ożywione tańce trwały do godziny 4ej zrana.

— **Zmienność barw** Śródziemnego morza rozmaicie fizycy tłumaczą. Profesor Aitken w Edynburgu miał właśnie niedawno wykład o tym przedmiocie, w którym wyłuszczywszy wszystkie dawne wyjaśnienia, odrzucił je po kolei i eksperymentalnie dowiódł, że błękit wody Śródziemnego morza jest następstwem różnej absorbcyi światła, zależnem od kierunku, w jakim padają na wodę jego promienie. Aitken zanurzył w szklanne naczynie napełnione wodą pochodzącą z morza Śródziemnego rurkę czarną i na jednym jej końcu umieścił reflektor. Otóż, kiedy trzymał rurkę horyzontalnie, woda w niej zawarta miała barwę zielonawo-błękitną; w miarę zaś jak się położenie rurki zbliżało do kierunku pionowego, woda wydawała się coraz bardziej błękitną aż w końcu odbijała promienie przepysznej barwy lazurowej. Na podstawie tego doświadczenia twierdzi Aitken, że woda morza Śródziemnego posiada własność pochłaniania promieni żółtych i czerwonych widma słonecznego w kierunku pionowym — odbija zaś promienie zielone i błękitne; z ąd pochodzi, że zanurzony przedmiot biały wydaje się niebieskim, żółty zielonym, purpurowy fioletowym, czerwony ciemno-błękitnym.

— **Eksploator podmorski.** W Nicei, jak donosi jeden z dzienników paryskich, o niczem nie mówią, jak tylko o olbrzymim aparacie, który wkrótce ma przybyć do tamtejszego portu i zawozić turystów na dno morskie!... Jest to eksploator podmorski „Neptun“, budujący się obecnie w Lyonie. Pierwszy pomysł tego statku należy się p. Toselli, znanemu eksploatorowi głębi morskich. Towarzystwo inżynierów i uczonych zakupiło pomysł ten od p. Toselli i powierzyło budowę aparatu konstruktorowi w Lyonie p. Mathian. Ciekawy jest opis tego potwornego statku: Eksploator ma formę olbrzymiego cylindra i jest ze stali. Wysokość jego ogólna wynosi 10 metrów i pół. Główna zaś jego część wynosi 6 i pół metrów wysokości; w górze znajduje się rodzaj kołnierza, przez który wchodzi się do aparatu; kołnierz ten zamyka rodzaj czopa, ważącego tysiąc kilogramów. Aby podnieść ten czop dla przepuszczenia wchodzących i wychodzących, funkcyonuje stempel, w pośrodku schodów kręconych prowadzących do wnętrza „Neptuna.“ Średnica tych wnętrzności ma trzy metry. Wchodzi się do jego pierwszego oddziału, którym jest pokój inżyniera; w tem miejscu koncentrują się wszystkie aparaty, potrzebne do nadania ruchu kolosowi, któ-

ry idzie w górę, opada, pływa pod wodą we wszelkich kierunkach o własnej sile. Z tej komory wchodzi się do drugiego oddziału, a tym jest salon podróżnych. Izba ta w środku potworu znajdująca się może pomieścić piętnaście osób. Zaopatrzona jest ona w soczewkę kryształową, która sama kosztowała 2,000 fr. Naokoło salonu znajdują się inne soczewki tak ułożone, aby dozwolić dowolnego obserwowania fauny i flory wodnych przestrzeni. Salon ten urządzony jest z komfortem i oświetlony lampami elektrycznemi Swana, podczas gdy pięć potężnych ognisk elektrycznych zalewać będzie światłem ryby zdumione i fantastycznemi bandami pływające w około „Neptuna“. „Neptun“ linami będzie złączony z „Yacht-Station,“ parowcem zbudowanym dla manewrowania wspólnie z eksploatorem, i na pokładzie którego znajdować się będą aparaty telegraficzne wskazujące w jakiej głębokości podróżni się znajdują i dozwalające komunikować z niemi. Trzeci organ wnętrzności potworu, naukowo jest najciekawszym ze wszystkich. Jest to izba zawierająca balast ruchomy i płynny, serce wynalazku, i to właśnie, co go czyni praktycznym nietylko dla badań fizycznych i historyi naturalnej, dostępnych dla wszystkich, ale i dla dokonywania najtrudniejszych prac podmorskich, jak budowy latarń morskich, portów, wyszukiwania torpil etc. Przyrząd ten oparty jest na odwiecznej zasadzie Archimedesa, że każde ciało pogrążone w wodzie traci na ciężarze tyle, ile waży woda przez to ciało wypchnięta. Na tem oparty jest ruch „Neptuna.“ Po otwarciu kranu dozwalalącego wodzie morskiej wejść do tej trzeciej komory, potwór podmorski stając się cięższym stopniowo, pogrąża się w głębie morskie. Chcąc go wznieść w górę, pompami urządzonemi odpowiednio wyrzuca się wodę z owej komory i potwór powraca na powierzchnię. Bieg jego jest regulowany przez inżyniera, mającego krany pod ręką. Aparat za kilka dni zostanie wykończony, a za miesiąc znajdować się będzie w porcie Nicei.

Repertoar teatralny.

W sobotę 9go: *Ubodzy w Paryżu*, obraz sceniczny w 7 odsłonach, pp. Edw. Brisebarre i Eug. Nus; po raz pierwszy. Benefis p. Sułkowskiej.

W niedzielę 10go: *Ubodzy w Paryżu* po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Zbiór Ks. Czartoryskich** we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **D.** 6go lutego pochmurno; term. od 4·8 doszedł do 7·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 7go stan jego był 747·6 millim., term. 3·0 C. — Wiatr zachodni.

— **W piątek d. 8go lutego:** ŚŚ. Jana z Mathy i Cyryaka.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Dzieła arcybiskupa Siemaszki. Nakładem Akademii petersburskiej ukazało się dzieło pośmiertne znanego apostaty, który oderwał kilka milionów unitów na Litwie i Biało-Rusi i poddał je cerkwi prawosławnej. Po pamiętnikach Murawiewa — historya unii przez Siemaszkę, nie wiemy, czy więcej wstrętna, niż budząca zajęcia. To pewna, że jeden duch z obu tych publikacyj wieje. Murawiew opowiada okrucieństwa przez siebie popełnione, jako dzieła wyższej misyi — Siemaszko z wyższem jeszcze namaszczeniem mówi o swojem posłannictwie i woli Bożej, która go do wielkiego powołała dzieła. Historyę unii poprzedza autobiografia autora. Dowiadujemy się, że niebawem ukaże się w jednym z Przeglądów wychodzących w Krakowie, rozbiór tego dzieła.

Sprawy sądowe.

Zabójstwo.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Ebner, assydenci pp. Balzar i Jendl, protokolant p. Grabowski.

Ława przysięgłych: pp. Wałkowiński, hr. Hussarzewski, Bąkowski, Bartel, Stefański, Niedźwiecki, Szklarski, Przeworski, Oszacki, Kutrzeba, Szubert, Miller.

Zastępca prok. p. Łoziński; **obrońca** Dr. Kastory.

Znawcy sądowi: pp. prof Blumenstok; Dr Żuławski.

Na ławie oskarżonych Józef Schmidka, włościanin z Myślakowic, lat 21 liczący, mały i tak wątłej budowy ciała, że z pozoru wygląda na wyrostka. W początku czerwca roku zeszłego pokłóciwszy się w karczmie z handlarzem Salomonem Habermanem, zaczaił się na drodze z karczmy wiodącej i niespodziewanie wypadłszy na wracającego Habermana, uderzył go w głowę kilkakrotnie żelazem, które właśnie kupił na okucie kół wozu, tak silnie, że uderzony w kilka godzin życie zakończył. Podejrzenie natychmiast po znalezieniu Habermana padło na Schmidkę, na którego też ubraniu znaleźli żandarmi ślady krwi. Uwięziony, przyznał się też do winy, dodając na uniewinnienie, że chciał Habermana tylko skaleczyć, i że był podpity. Pomimo łatwości przeprowadzenia dowodu wobec przyznania się oskarżonego, śledztwo trwało aż przez pół roku, o czem też z ubolewaniem wspomniał na rozprawie przewodniczący p. Ebner.

Prokuratorya państwa oskarżyła Schmidkę o **morderstwo**, wnioskując z odgróżek i narzędzia do czynu użytego, że sprawca miał zamiar odebrania życia Habermanowi.

Przysięgli jednak jednomyślnie uznali Schmidkę winnym zbrodni **zabójstwa**, a trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego **więzienia**.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Handel zbożowy i mączny.

Wiadomości z targów amerykańskich i zachodniej Europy są dosyć zadawalniające, ceny pszenicy w Ameryce ustaliły się a eksport do Europy wzrósł do 220 000 quar.

Popyt na pszenicę na targach: belgijskich, holenderskich i angielskich był w ostatnich dniach większy, na niemieckich zaś targowiskach żyto łatwiej znajdowało nabywców.

Rosyjscy kupcy oczekując lepszych cen na ziarno, rezerwują się ze sprzedażą, wskutek czego nagromadzone są znaczne zapasy, te jednak muszą wkrótce być wysłane zagranicę i należy się spodziewać, że młynarze galicyjscy będą mogli korzystać z rosyjskiej pszenicy sprowadzanej przez Podwołoczyska.

Ceny zboża w w Austryi i Węgrzech nieco podskoczyły, a wielkie młyny węgierskie dosyć znaczną ilość pszenicy zakupiły.

Ruch na naszych targach zawsze jeszcze ospały i tylko niewielkie transporta pszenicy wyszły do Niemiec, wątpić jednak można, czy dalszy eksport przy obecnych cenach da się rozwinąć.

Ceny zboża na giełdzie wiedeńskiej notowano:

pszenicy z dostawą	wiosenną	9.80 —	9.90
„ „ „	jesienną	10.40 —	10.50
żyta „ „	wiosenną	8.10 —	8.15
owsa „ „	„	7.40 —	7.50
kukurydzy „ „	„	7.— —	7.05

Handel mączny w Austryi i Węgrzech nieco się ożywił. Zakupno mąki ogranicza się jednak na potrzebę chwilową z wyjątkiem mąk ciemniejszych od Nr 8 i otrąb, które łatwo można pozbyć po cenach nawet podwyższonych.

Gatunki celne i średnie mąki pszennej gromadzą się u nas dla braku kupców a konkurencya młynów węgierskich, korzystająca z tańszych cen pszenicy, wyparła nasze wyroby mączne z targów zagranicznych.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Do chwili obecnej notowanie targów zbożowych ustalić się nie może, ceny tygodnia ubiegłego nie uległy zmianie, ruch jednak w handlu zbożowym na niektóre produkta więcej ożywiony; inne zaś ziarna notują niżej, lub są w zupełnym zastoju.

Pszenica nie bez popytu, żyto płaci niżej.

Jęczmień celny bardzo poszukiwany.

Produkta strączkowe po cenach targowych znajdują łatwy zbyt.

Rzepak i lnianka bez popytu.

Konicz usposobienie przychylniejsze.

Spirytus usposobienie niezmienne.

Lwów dnia 4 lutego 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	zlr.	9.25	10.—
„ biała	„	9.15	9.75
„ żółta	„	9.—	9.50
Żyto	„	7.20	7.50
Owies	„	6.—	6.50
Jęczmień browarny	„	7.25	8.—
Rzepak	„	13.50	14.75
Lnianka	„	—.—	—.—
Groch celny do gotowania	„	7.—	11.—
Groch pastewny	„	5.—	6.75
Koniczyna czerwona	„	45.—	64.—
„ biała	„	75.—	100.—

Spirytus na termina luty, Marzec za 10,000 lt. prct złr. 32.50

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

„Die Bilanz“ rocznik finansowy.

W tych dniach opuścił prasę drugi z kolei rocznik kas oszczędności, banków, kolei żelaznych i innych instytucyi przewozowych, Towarzystw ubezpieczeń, przedsiębiorstw przemysłowych i spółek gospodarczych w Austro-Węgrach, wydany przez Konrada Mentzel w Wiedniu r. 1884. Rocznik obejmuje ogółem 2855 zakładów do powyżej wymienionych kategoryj należących z których czynności za rok 1882 w krótkiej, ale wyczerpującej formie bilansów podaje sprawozdania, tak że się o stanie każdego z nich w krótki a mimo tego dokładny sposób poinformować można. Nie wątpimy o tem, że tegoroczne ogłoszenie Podręcznika, dla bardzo wielkiej liczby ludzi, nietylko fachowych ale i z innych względów sprawami Towarzystw przedsiębiorczych się zajmujących, niezbędnego, przyjetem będzie z równą przychylnością, jak przeszłoroczne.

Sprawozdanie poprzedza krótka statystyka Stowarzyszeń austro-węgierskich wykazująca że z liczby ogólnej 2,516 wzrosły o 339 na 2,855, dalej zwykły kalendarz i słowniczek wyjaśniający wyrażenie techniczne.

Od trzech miesięcy trwający **wywóz złota z Anglii do Australii** (gdy zwykle panuje prąd odwrotny) wpłynął na podwyższenie ceny złota wobec srebra. Kolonie australskie w ostatnich czasach bowiem pozaciągały pożyczki w łącznej kwocie 14 milionów funtów szterlingów czyli 180 milionów złr.

Dzieła Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia pod l. 10 przy ulicy św. Jana na 2 piętrze i pod l. 9 przy ulicy Wiślnej na 1 piętrze, nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza nadesłał X. Jagoda ze Spij 1 rsr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nie byłem przy śmierci ś. p. mego brata Tadeusza, który nagle życie zakończył, a przybywszy do Krakowa na pogrzeb, karty już wydrukowane i rozesłane zastałem. Ponieważ mam krótki wzrok, przeto nie wpadł mi w oko mylnie wydrukowany przydomek nasz, co u sąsiada sprawdziwszy, proszę o umieszczenie następującego sprostowania: zamawiając karty pogrzebowe byłbym je kazał drukować zapewne bez naszego przydomku, ale ponieważ przydomek mylnie podanym został, przeto sprawdzam, że mój ród pochodzi z Pomorza, gdzie dotąd jeszcze nie wymarł. Pieczętujemy się herbem Borek (kaganiec palący się między skrzydłami) i tenże przydomek posiadamy — ale nie Borek, jak mylnie podanym został.

Stefan Prek.

(NADESŁANE.)

Reduty w Gmachu Teatralnym.

Niedziela 10go lutego. Fanty.
Niedziela 17go lutego. Premiowanie masek.
Niedziela 24go lutego. Kadryl śledzi, ostryg i ryb.
Wtorek 26go lutego. Pogrzeb karnawału.

Muzyka miejska przygrywać będzie pod osobistym kierunkiem p. **Wrońskiego** począwszy od godz. 11ej wieczór do rana. — Bufet i restauracya p. **Tylko**, który dostarczać będzie piwa prósto z beczek.

Cena wstępu 50 centów.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 6 b. m.: (*F*) Jakkolwiek komisya Rady państwa, wyznaczona w sprawie rozporządzeń wyjątkowych, zachowuje w tajemnicy swe obrady, mogę wam donieść, że hr. Taaffe na wczorajszem posiedzeniu tej komisyi przedłożył obfity i ważny materyał, na dzisiejszem zaś posiedzeniu uzupełnił go dalszemi wyjaśnieniami. Kilku radców miejskich, a między innymi Dr Bareuther, miało wskutek odrzucenia ich wniosku żądającego wystosowania petycyi do obu Izb Rady państwa, aby działalność rozporządzeń wyjątkowych ograniczoną została tylko do agitacyj socyalistycznych i anarchicznych, złożyć mandaty radców miejskich.

Jak wiadomo, obraduje obecnie Klub połączonej lewicy nad kwestyą, czy opozycya ma uciec się do środka abstencyi parlamentarnej. Z całem prawdopodobieństwem wnosić można, że lewica nie zdecyduje się na ten krok, ponieważ najwpływowsi jej członkowie i najwybitniejsze organa są przeciw abstencyi. Deput. Promber, najgorliwszy propagator abstencyi, który zbierał podpisy na rzecz swego wniosku, postawionego w Klubie lewicy, uzyskał zaledwie 40 podpisów.

Uwagi godnem jest — że, jak dowiaduje się *Presse*, nie wszystkie polityczne stowarzyszenia w Wiedniu dotknięte zostały ograniczeniami, o których mówiono na ostatnich posiedzeniach Izby deputowanych i Rady miejskiej. Dyrekcyi jednego z najwybitniejszych stowarzyszeń w środku miasta oświadczono, iż ustawa o stowarzyszeniach wobec tego stowarzyszenia ma zupełną moc obowiązującą. Stowarzyszenie to nie potrzebuje wcale wnosić poprzedniego podania ostęplowanego o „zezwolenie,“ ani przedkładać listy mowców, ani wreszcie przesyłać szkicu mów.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 7 lutego. Rada nadzorcza Banku krajowego uchwaliła zalecić udzielanie zaliczek na warranty naftowe w minimalnej wysokości 5000 złr. i z warunkiem, że z kredytu korzystać mają tylko członkowie, należący do krajowego Towarzystwa naftowego. Dziś dalsze posiedzenie Rady nadzorczej. Sprawa Banku włościańskiego, mianowicie kwestya dalszej akcyi w tej mierze, będzie dalej rozbieraną.

Wiedeń 7 go lutego. *Wiener Ztg* donosi, że nadzarządca kopalniany Albiński w Wieliczce, otrzymał z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy górnictwa.

Wiedeń 7 lutego. Klub połączonej lewicy oświadczył po szczegółowych obradach nad rezolucyami i odezwami, jakie wystosowały do niego różne korporacye, stowarzyszenia i zgromadzenia, że ze względu na sytuacyę polityczną, uważa za rzecz konieczną nie usuwać się w obecnej chwili od udziału w obradach parlamentarnych. Uchwała ta zapadła 75 przeciw 25 głosom.

Kotar 7 lutego. Znany przywódca powstańców Achmed Kowalicz, aresztowany został w okręgu Trawnika.

Berlin 7 lutego. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Kielu: Budżet dodatkowy ministerstwa marynarki dla zwiększenia liczby torpedów i personalu marynarki, wynosić będzie 18 milionów.

Berlin 7-go lutego. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Wskutek klęski Bakera baszy zostało znaczenie Egiptu w Sudanie bezpowrotnie skompromitowane.

Londyn 7 lutego. Oddział egipski w bitwie pod Tokkar składał sie z 3600 żołnierzy i miał 300 wielbłądów. Walka rozpoczęła się rano wśród ulewnego deszczu. Artylerya egipska dała tylko raz jeden ognia, wskutek czego jednak nieprzyjaciel nie doznał żadnych strat. Piechota maszerowała w największym nieporządku, bez żadnej karności, złożyła natychmiast broń i prosiła, upadłszy na kolana, o łaskę. Gdyby nieprzyjaciel puścił się był w pogoń za uciekającymi, zginęliby byli wszyscy.

Korespondent *Standarda* donosi, że połowa pułku kawaleryi indyjskiej oczyściła znaczne terytoryum z nieprzyjaciół. Wojsko nieprzyjacielskie, komenderowane wzorowo, poniosło jednak nieznaczne tylko straty.

Belgrad 7 lutego. O wyborach na prowincyi krążą jak najrozmaitsze pogłoski. Urzędy telegraficzne nie wydają depesz, wystosowanych do osób prywatnych i dzienników.

W Valjevo i okolicy aresztowano podobno 180 osób. Skazanych członków centralnego komitetu radykalnego odstawiono do twierdzy tutejszej.

Telegramy biura koresp.

Praga 7 lutego. Jeneralnym wikaryuszem arcybiskupim archidyecezyi praskiej zamianowany został kanonik Antoni Hora.

Lipsk 7 lutego. O godzinie szóstej rano skradziono na dworcu kolei berlińskiej z wozu pocztowego dwie skrzynki pocztowe z 80,000 mark.

Paryż 7 lutego. Parowiec „Infernal“ odkomenderowany został do Suakim.

Jenerał Millot przybył wczoraj rano ze sztabem do Saigon a dziś udał się do Tonkinu.

Londyn 7go lutego. Oddział składający się z 500 majtków i żołnierzy należących do piechoty marynarki, odkomenderowany został do Suakim.

Londyn 7 lutego. *Daily News* donoszą, że Gordon wskutek powstania plemion arabskich przerwał swą podróż i zatrzymał się w Korosko.

Londyn 7 lutego. Na bankiecie klubu narodowo-liberalnego oświadczył Derby, że Anglia nie będzie się starała o odzyskanie Sudanu dla Egiptu, i że nie zamierza przemieniać obecnej okupacyi w stałą aneksyę.

Londyn 7 lutego. Minister wojny przygotowuje wysłanie znacznych posiłków do Egiptu.

W Izbie niższej zapowiada Labouchere poprawkę do adresu, przemawiając za przyspieszeniem wycofania wojsk z Egiptu. Gladstone oświadcza, że porażka Bakera baszy nie usprawiedliwiłaby wcale zmiany instrukcyj Gordona, który udał się do Egiptu z szerokiem pełnomocnictwem. Rząd wyśle znaczniejsze siły wojskowe, jakich zażądał admirał Hevette w celu zabezpieczenia Suakim. Zapowiedzianą przez Chourchilla poprawkę do adresu, tudzież wniosek, żądający usunięcia gabinetu i zastąpienia go przez doradców, posiadających zaufanie kraju, uznał przewodniczący za niezgodne z regulaminem.

Klęska wojsk egipskich pod Sinkatem nie została urzędownie stwierdzoną.

Belgrad 7 lutego. Bardzo znaczna większość wybranych deputowanych usposobiona jest przyjaźnie dla rządu.

Belgrad 7 lutego. Wogóle wybrano do skupczyny 108 ze stronnictwa dla rządu przyjaznego, 14 radykalnych i 6 ze stronnictwa Ristieza.

Kair 7 lutego, Baker basza przybył wczoraj z resztkami wojska do Suakim. Okopy Suakimu obsadziła marynarka angielska pod dowództwem admirała Hevetts. Stwierdza się wiadomość, że oddział załogi Sinkatu w chwili, kiedy powracał z wycieczki, zaopatrzony w żywność, został przez nieprzyjaciół wymordowany.

Nowy Jork 7 lutego. W kilku stanach północnej Ameryki wyrządziła powódź znaczną szkody i częściowo przerwała komunikacyę kolejową.

Kursa. — **Wiedeń** 7 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·—. — Renta srebr. 80·40. Renta złota 101·10. — 6% Renta złota węgierska 121·70. — 4% Renta złota węgierska 90·—. — Losy z r. 1860 135·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 850·—. Akcye kredyto. 303·60. — Londyn 121·10. — Napoleony 9·61 — Lombardy 143·70. Losy roku 1864 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 297·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 154·75 — Obligacye indemn. galicyjsk. 99·90 — Losy prem. węgiersk. 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·50 — 6% Listy zast. hipot. 100·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 98·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 171·—.— Marki 59·20. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·69.

Berlin — 7 lutego. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 lutego

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 75	59 80
Dukat ważny	5 66	5 78
20-frankówka	9 57	9 66
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 25	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 30
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	100 —	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	48 —	52 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	40 —	52 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstaniławowa	23 —	24 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 6 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 75	79 90
4⅖% „ srebrna	80 35	80 50
4% „ złota	101 25	101 40
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 7[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 20	136 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 [illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	—
Bukowińskie „	99 —	100 —
Galicyjskie „	99 80	100 40
Morawskie „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „	104 50	— —
Szlązkie „	110 —	— —
Styryjskie „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	100 75	101 25
Węgierskie „	100 5	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „	99 75	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 75	141 25
6% Renta węgierska złota	121 65	121 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 90	99 2[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 —	115 3[illegible]
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	306 10	306 40
„ „ węgierskie 200 „	304 75	305 25
Depositen-Bank 200 „	207 —	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	830 —	840 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	850 —
Unionbank 100 „	111 80	112 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	152 —	152 25
Wied. Bankverein 100 „	106 25	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety 210 „ „	226 75	227 25
Linz-Budweis 200 „ „	201 25	201 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	192 25	192 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2625	2630
Franciszka Józefa 200 „ „	204 —	204 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern. Jassy 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. 200 „ „	183 25	184 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 50	196 —
Rudolfa 200 „ „	177 25	177 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	171 —	171 5[illegible]
Staatz-Eisenb. Gesell 200 „ „	318 60	319 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	143 7[illegible]	144 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost 200 „ „	154 50	155 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 75	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	98 —	99 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 50
5% „ Bank Hipot. lwow.	100 50	101 —
6% „ „ Włość. „	51 75	5[illegible] 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	97 25	97 75
Alföld-Fiume 200 „ „	98 6[illegible]	99 10
„ Em. 1874 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 25
„ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 million. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	104 45	104 80
„ Em. 1878 200 „ „	104 4[illegible]	104 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 25	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	99 20	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 4%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 2[illegible]	103 50
„ Lit. B. 200 „ „	102 90	103 20
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	101 90	102 10
„ Em. 1869 300 „ „	101 90	102 10
„ Em. 1872 300 „ „	101 90	102 10
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 80	123 30
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	95 20	95 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	183 —	184 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	140 —	140 25
„ „ 200 złr. 5%	122 80	123 20
Theissb.-Gesell. „ „	102 20	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	96 —	96 50
„ „ II Em. 200 „ „	96 25	96 75
„ Nordost 300 „ „	93 40	93 80
„ „ złotem 200 „ „	118 —	118 30
„ Westbahn 200 „ „	97 75	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Dunau Regul. złr. 100	116 —	116 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 60	127 —
„ Węgierskie „ 100	115 75	116 25
3% Tureckie fr. 400	20 50	20 75
Kredytowe złr. 100	172 75	173 25
Clary złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 75	111 25
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 75	— —
Palfy „ 42	36 75	37 25
Rudolfa „ 10½	20 —	21 —
Salma „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie „ 20	21 50	22 25
St. Genois „ 42	48 50	50 —
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	125 —	127 —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty szterl. angielskie	12 08	12 12
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 25
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 6 lutego

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 45	100 45
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 6 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	64	

(520 2 3)

Za duszę ś. p.
EWY z SKARZYŃSKICH
Brandysowej
odbędzie się
w sobotę dnia 9go lutego b. r.
o godz. 11 zrana
Msza święta
w kościele N. P. Maryi,
na którą się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Pracownia sukien i strojów damskich
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9, przyjmuje nadal zamówienia i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie. (522-1-6)
Klementyna Chojecka.

Wyprzedaż
poniżej ceny szacunkowej
towarów należących do masy Klementyny Chojeckiej, tj. kwiatów, koronek, wstążek, kapeluszy i t. d., odbywa się codziennie w salonie mód przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9, na I. piętrze. (497)
Dr. Artur Leo,
zarządca masy konkursowej.

NOWY WYNALAZEK
PARF^ie IXORA
ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek ... à l'IXORA
Woda tualetowa .... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA
37, boulevard de Strasbourg, 37.

[545-1-]

Wysadki chmielowe.
Wysadki lub **korzonki** *w wyborowym najlepszym gatunku,* z najlepszych ogrodów miasta Zatecza i okolicy, wczesnego lub późnego chmielu, rozsyłamy jak corocznie począwszy od pierwszych dni kwietnia b. r. po bardzo przystępnych cenach i upraszamy o wczesne zamówienie.
Gross & Örley,
handel nasion w Zateczu **(Saaz)**
(419-1-6) w Czechach.

Homeriana herbata
(sybirskie polygoneum).

SCHUTZ-MARKE HERBA HOMIRIANAE P. H. Gerichtlich deponirt. *Paul Homero*

Przez Pawła Homero w swych podróżach w Syberyi odkryta i do Europy dowieziona, a po nim Homeriana zwana roślina, która brana jako nawar herbaty, wywiera, przez 485 świadectw udowodniony, doskonały leczniczy skutek w nieżytach oskrzeli i płuc, zaflegmieniu dróg oddechowych w ogóle, tudzież w rozpoczynającej się gruźlicy płuc, jest uznaną, znajduje się w **Wiedniu** w wyłącznym składzie dla Austryi-Węgier w **Salvator-Apotheke, I., Kärnthnerstrasse.** Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje złr. 1 20. Potrzebny czas leczenia trwa około 4–6 tygodni! Łaskawej bliższej wiadomości udziela pan **Dr. Rud. Nauss** (specyalista chorób piersiowych i brzusznych) **I., Kärnthnerstr. 19** podczas godzin ordynacyjnych od godziny 2–4. Uwaga. Każda paczka ma sadownie zabezpieczony znak fabryczny i pocobiznę. Pocztą wysyła się tylko 5 paczek. Opakow. 20 c. więcej. (556-1-)

Ochmistrzynie
dypl. nauczycielki
z Austryi, Półn. i Połud. Niemiec, obznajomione z językami i muzyką, **Angielki, Francuzki** do nauczania małych dzieci tudzież dla dokończenia wychowania, **dypl. ogrodniczki Fröblowskie, zwykłe bony Niemki, Francuzki, Angielki** poleca najsumienniej
Mme Mathilde Reisner's
PLACIRUNGS-INSTITUT, WIEN, Stadt, Falttergasse 1.
Tamże najlepszy i najtańszy pensyonat dla guwernantek i bon. 226-4-4)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 20-u zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Debaut, rue Faub. St. Denis 147. (64 2-)
Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Nauczyciel z powodu zwinięcia paralelki, przy której był zatrudnionym, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty: **D. B. S,** p. r. **Łapanów.** (511 2-2)

Poszukuje się zaraz
za gotówkę **kupna, lub też dzierżawy apteki.** Listy proszę adresować do Apteki **w Dąbrowie** na ręce p. Grabowskiego. (459-2-4)

Zaszczytne świadectwa
JANA HOFFA
czokolady słodowej
wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich itd.
Jana Hoffa w Wiedniu,
I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2.
Dlaczego otrzymała Jana Hoffa czokolada słodowa odznaczenia przez 59 medali? Dlaczego używają jej księżniczki bardzo chętnie? Dlaczego poszukuje jej mnóstwo osób, jako środka dyetetycznego? — Bo ogólnie ją chwalą!
„Polecona przez lekarzy mojej żonie na wzmocnienie czokolada słodowa działała skutecznie na jej osłabienie nerwowe. Pastor Weber w Bibra.“ — „Moja długoletnia choroba doznała przez odmienne używanie Hoffa wyciągu słodowego z czokoladą słodową nie do uwierzenia szybkiego wyleczenia. Przez te ze strony lekarzy przepisane wyroby słodowe, krew formalnie była zmienioną, apetyt został mi przywróconym, schudniałe ciało nabrało znów zdrowej pełni i barwy. Koss, dyrektor stadniny w Wiedniu.“ Hoffa wyroby słodowe są w niedokrewności prawdziwem dobrodziejstwem. Dr Hauer lekarz i członek lekarskiego Wydziału w Wiedniu.“ — „Pańskie doskonałe wyroby słodowe (wyciąg słodowy i czokolada słodowa uznane zostały także tutaj jako bardzo dobre. Dr. Schultze, prakt. lekarz w Wrocławiu.“ — „Cammin, 1 lutego 1876 r. Pański wyciąg słodowy dobrze skutkował; Pańską czokoladę słodową używam dla mojej córeczki. Dr. Raabe fizyk państwowy.“
Jana Hoffa słodową czokoladę pijają często u dworu. Kto ją raz wprowadził zamiast kawy — pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, pożywia i wzmacnia, a wedle oświadczenia lekarzy jest niezrównaną.
„Jana Hoffa czokolada słodowa odpowiada długoletniej potrzebie jako środek pożywczy i leczniczy w niedokrewności (chlorosis) i niedokładnemu mieszaniu się krwi, tudzież w całym szeregu wynikających z tego chorób. **Dr. Feliks Paweł Ritterfeld,** praktyk. lekarz, chirurg w Frankfurcie n. M. (549-1-4)
Ceny Jana Hoffa czokolady słodowej: Nr. I. 1 kilo złr. 4·80, Nr. II. złr. 3·20. Od 2½ kilo począwszy ze zniżką. Niżej 2 złr. nic się nie posyła. Pierwsze prawdziwe, śluz rozwalniające, Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.
Składy główne mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk A Siedlecki E Radler, F. Grabeski aptek, J. Janiga w Rynku gł. 42, Ed Fuchs, W Fenz, St Feintuch kup; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H Zadaner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Birn; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm J. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P Mikolasch, J. Besser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., Schaitter & Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU J Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt., A. Amirowicz a t.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU J. Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Badasz.

W kancelaryi rz. kat. Konsystorza w Przemyślu
są do sprzedania
Szematyzmy
Kleru dyecezyalnego na r. 1884
po cenie 1 złr. 15 cent.
(488 2 3)

La Société de Berlin.
Preis fl. 3·60, mit Post rec. fl. 3·80.
Unter obigem Titel sind soeben als Buch die Sensations-Artikel der **„Nouvelle Revue“** erschienen, vermehrt durch eine bisher ungedruckte Fortsetzung. (491-2-3)
Wilhelm Frick,
k. k. Hofbuchh., Graben 27.

OGŁOSZENIE.
W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w dużej ilości t. j.

Jabłonie:

Renety szare	zimowe
„ złote małe	„
„ „ angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie na początku zimy	
„ szampańskie poszukiwane	zimowe
„ kanadyjskie	„
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New Jork wyborne	„
„ Król. szlachetny poszukiw.	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amasonne	„
„ Bohner Apfel	„
„ KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne
„ malinowe	zimowe
„ krwawe, smak wyborny	„
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone „ „	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone „	„
„ białe „	„
Papierówki „	letnie
Augustówki „	jesienne
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie
Bursztówka wielka	jesienna
„ „	zimowa
Oliwne „	„
Kasztele „	„
Danziger Kantapfel	„
Quinec Appel aroma.	letnie
Grand Alexander	jesienne
Grafensteiner wielkie	zimowe
Newton Spitzenberg	jesienne
Gloria Mundi	zimowe
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Peppink	„
Gold peppink	„
Konstantin-Aepfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Imperiale „	„
Colomas	jesienne

Grusze:

Colmar d'Aremberg	zimowe
„ d'hiver	„
Bure d'Aremberg	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pomarańczówki	letnie
Magdalenki wczesne	„
Bonkrety	jesienne
Pargamuty	„
Bery białe	zimowe
„ szare	„
Amadofy	„
Bery maślane	jesienne
„ Napoleon	zimowe
Marie Princesse	jesienne
Kronprinz Ferdinand	zimowe
Bery incomparable	„
Wilans Christianin	jesienne
Fig de Thom	„
Apotheker Birnen	zimowe
Forelle „	„
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie
Adel de Rouen	zimowe
Bery angielskie	jesienne

Wiśnie i czereśnie:
Wiśnie łutowe czerwone wielkie
„ „ białe wielkie
„ Maj Düke bardzo rodliwe
„ komputowe późne
„ konfiturowe czarne wielkie
Czereśnie czarne wielkie
„ różowe „
„ kleparowskie wyborowe
„ sercowe
„ żółte trwałe
„ komputowe wielkie
„ białe wielkie
„ Guienne de Lamp
„ Charlotte na krótkich ogonach
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwy:
Śliwki tureckie nadzwyczaj duże i dobre
Renglòty zielone
„ francuskie
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie
„ francuskie
Mirabelki (czyli prymusy)
Derenie wielkie (487-2-3)
Orzechy włoskie.
Kasztany do założenia alei sztuka 30 ct.
Szparagi wysadki kopa 1 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 2 do 6 lat dostać można po cenie 50 ct. za sztukę, kto kupi do 500 sztuk, otrzyma sztukę po 40 ct. Drzewka od lat 6 do 10 sprzedaje się po cenie 1 złr. Kupującym przynajmniej 100 sztuk, odsyła zakład do kolei w Dębicy. Drzewka powyższe są w szkółce co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować. *Chodujędrzewka owocowe przeważnie zastosowane do krajowego klimatu. Przeciwny jestem wszelkim zagranicznym owocom, które u nas stale się nie aklimatyzują i wielkiej staranności wymagają.* — Doszły mnie wieści, że szkółka zakładu jest założona w najlepszem położeniu i najlepszej glebie; otóż szkółka ta założona jest na lichej glebie i wystawiona od wzgórza na północ, aby się drzewka przyjmowały w każdym gruncie. — Dziękując łaskawej Publiczności za tyle względów doznanych dotychczas, będę się starał i nadal z wszelką sumiennością życzenia wypełniać.
J. Cybulski w Tarnobrzegu.

Piękne i dobre odmiany **pszenicy jarej, jęczmienia, grochu** zwłaszcza zielonego, **owsa** rychłego i bardzo późnego — znalazłyby pokup na wywóz. — Próbki i cenę z oznaczeniem ilości będącej na sprzedaż, przyjmuje Skład nasion i herbaty w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 10. (515-3-3)

LECZENIE
Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.
Przez użycie
ZIAREK *z Kreozotu*
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-31-)

Świeży transport
Herbaty chińskiej
w cenie za funt czyli pół kilo od złr. 1·50 do złr. 5 20,
jakoteż
Wysiewki z najlepszych **Herbat**
po złr. 1·25, 1·40 i 1·60,
poleca
Rudolf Kirchner
w Wiedniu,
II., Karmelitergasse 6.
Próbki na żądanie dostarczam opłatnie. (455-2-)

WINO STYRYJSKIE
stołowe
trzymające się w pośrodku między winem Austryackiem i Węgierskiem butelka po 46 cent.,
oraz wina Styryjskie:
TANISCHBERGER po 70 cnt.
KERSCHBACHER po 90 cnt.
jakoteż
wina Szampańskie Styryjskie
BRACI KLEINOSCHEG w GRACU
są na składzie
w Magazynie win i herbat
Juliusza Grossego
W KRAKOWIE. (341-3 3

Potrzebny jest
młody człowiek,
kawaler, umiejący biegle pisać i rachować jako pisarz. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr Wielkie Drogi,** poczta **Brzeźnica.**
(475-2 3)

Nici, wełny i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (358-2-)

TASIEMIEC uleczenie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, i Wiszniewskiego. 70 7-)

W Pobiedniku
tuż za Cłem, jest do zużytkowania **kilkadziesiąt dębów** na materyał, bale lub progi. — Gdyby sobie ich ktoś życzył, może zgłosić się na miejsce do właściciela.
(476-2-3)

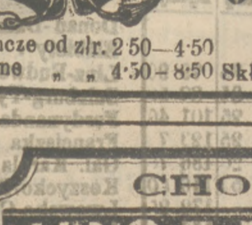
PAPIER **FAYARD & BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-3-)

POKARM dla DZIECI
dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE**
Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (67-7-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (65-72-)



najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje **bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, najświeższe suspenzorya** i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-3 20)
O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29
im Innern des Trattnerhofes.
Firma założona w roku 1873.
pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50—8·50
Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską,
nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA [399-2-]

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (396 3-)

RESTAURACYA
hotelu Victoria
(kuchnia francuska)
przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, wieczorki i t. p. tak w lokalu hotelowym jakoteż do domów prywatnych, po nader przystępnych cenach. (474-2-10)
A. Heurteux i Sp.

Majątek ziemski
położony w Królestwie Polskiem, w powiecie Miechowskim, 1½ mili od Krakowa, a ½ mili od komory Michałowice oddalony, przy szosie, 450 morgów w silnej kulturze, z dobrym domem, ogrodem i dobremi budynkami, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym — jest każdego czasu do sprzedania. — Zgłoszenia pod adresem: **B. 100** poste rest. **Michałowice.** (459 3-3)

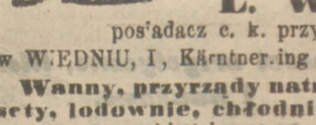
Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176-212-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

---

5 konewek wody i za 5 cnt. węgla.



Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania,** ma że codzień najwygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.
L. WEYL
posiadacz c. k. przywileju
w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.
Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodnie i piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-2-20)



Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.
Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonania we wszystkich okolicach punktualnie z długoletniem poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-2-25)

Podpisane, jedynie rzeczywiście tanie
źródło sprowadzania
dla wprost dowożonej z produkcyjnych krajów (472 2-12)
surowej kawy
rozsyła w paczkach po **4½ kilo netto wagi** pocztą za zaliczką należytości następnie wyborne, czyste, silne, aromatyczne, niefałszowane gatunki po wymienionych cenach za **1 kilo netto z ocleniem i opłatą** wszelkich kosztów dla odbierającego:

Perłową Ceylon najlep. nieb. złr.	1·98
„ **Costaricca,** zieloną „	1·76
„ **Manilla,** jasną . . „	1·65
Ceylon A, najlepszą, wielkoz. „	1·70
„ **B,** dobrą, zieloną . . „	1·58
Mokkę, prawdziwą arabską „	1·84
Afrykańską Mokkę, żółtą . „	1·54
Menado, najlepszą żółtą Jawę „	1·60
Cuba, najlepszą wielkoziarnistą „	1·80
Jawę, najlepszą, zieloną . . . „	1·42
Domingo, wyborną . . . . „	1·40
Santos, smaczną . . . . . „	1·34
Rio, jasną wielkoziar. . . . „	1·31
Bahia, dobrą i silną . . . „	1·22
Jamaica, silną . . . . . „	1·26

Pomarańcze
(Orangen) lub **cytryny (Limonen) mesyńskie** najlepsze, dojrzałe, wyborowe owoce nowego zbioru, 35–45 szt. w pięknym 5 ko. koszyku, zaopatrzone trawą morską przeciw mrozowi, **1 złr. 90 ct. za koszyk z ocleniem i opłatą.**
☞ Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem nadesłaniem kwoty, na koszyku o 14 ct. taniej.
R. Maiti w Tryeście.

Kawa!
Znaczne zniżenie ceny.
Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,
dostarczają tylko poręczone dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo Mocca afrykańskiej . . . . . złr.	3·—
5 „ Liberia b. lubianej . . . . . „	3·60
5 „ Cuba wspaniałej . . . . . . „	4·50
5 „ Ceylon najlep. gatunku . . . „	5·—
5 „ złotej Menado bardzo szlach. . „	5·40
5 „ Mocca arabskiej ognist. . . . „	6·—

(408 3 5)